r. 1757.

Rozmowa na czem Dobro i szczęście Rptej zależało?

ROZMOWA

Na czym Dobro y Szczęscie Rzeczypoſpolitey zaległo?

w Warſzawſkim Kollegium *Nobilium* Schol: Piarum

MIANA.

Roku Pańſkiego MDCCLVII.

w WARSZAWIE
Drukarni J. K. Mci y Rzpltey XX. *Schol: Piarū.*

Agesilaum quidam rogabat, in quibus præcipue rebus adolescentes instituí deberent ? iis *inquit* rebus, quibus usuri sint, cum ad virilem pervenerint ætatem. Recte censuit, non frivolis artibus instituendos liberos, quæ nec grandibus decori futuræ sunt, nec ad seria vocatis utiles.

Plutarchus.

Agezylausza, ktoś się pytał, w ktorychby osobliwie rzeczach młodzi cwiczyć się powinni ? w tych, odpowiedział, *ktorych zażywać maią, gdy przyidą do większego wieku. Rozsądnie to powiedział: że młodych nie tych sztuk uczyć należy, ktore, ani, gdy swego dorosną wieku, ichzdobić, ani, gdy do poważnych spraw zażyci będą, bydź im pożyteczne nie mogą.*

Plutarch.

Do Jaśnie Wielmożnego
JMći Pana
JERZEGO WANDALINA MNISZCHA
Marszałka Nadwornego Koronnego.

Lubo dobre młodzi wychowanie każdego interessować powinno, ponieważ od niego całe publiczne, (ile doczesne rzeczy znieść mogą) uszczęśliwienie zawisło, tym bardziey iednak tych tykać musi, ktorzy y krew swoię wychowuią Oyczyznie, y naybliżey z urzędu swego do rządow Rzeczypospolitey należą. Tey zaś edukacyi część że na naukach polega, a w Polszcze między inszemi na potrzebney, bez ktorey w wolnym Narodzie obeyść się nie można, nabywaniu wymowy, nie mnieysze więc y o tę staranie, tak iako niegdyś u Grekow, y Rzymian, bydź u nas powinno, aby młodzież w takiey się doskonaliła elokwencyi, ktoreyby potym w dożrzałym wieku na Seymach, Seymikach, y innych publicznych obradach, na obronę Religii, na utrzymywanie praw, y interessow Oyczyzny zażywała. Dla czego wiedząc że y J. W. W. Mć Panu Dobrodziejowi, częścią, iako Ministrowi, y Senatorowi, częścią, iako godnych Synowcow swoich, y innych należących do siebie w tym tu Kollegium maiącemu, młodych zacnych tu zgromadzonych na pilnym oku są ćwiczenia; Jemu tę prywatną z naygłębszym respektem oddaię zabawę, pokazuiąc, w czym się tu naszey powierzona pieczy ćwiczy młodzież, y na iakich usiłuie się formować ludzi, iako się zawczasu do tego sposobi, co w dalszym má czynić wieku. Tego albowiem

wiem w ſprawie tu naſzey naybardziey przeſtrzegamy, co radził niegdyś Agezylausz mądry Krol Spartańſki, aby ſię młodź tych rzeczy uczyła, ktore w ſtarſzym wieku czynic Jey będzie należało.

Nie ieſt to nic nad Ich wiek takie teraz traktować materye, bo Ich przyſposabiać do tego potrzeba, aby to, o czym ſię z młodu przyzwyczaią myśleć, w doſkonalſzych latach doſkonaley traktować umieli.

Dla tego zaś ſzczegulnie ta, choć mała w ſobie rzecz wielkim J. W. W. Mć Pana Dobrodzieia ieſt od nas zaſzczycona Imieniem, bo to więcey ochoty Młodym przyda. Albowiem lubo ich inſze pobudki, iako to: cnota, przyſtoyność, pożytek, y honor, do dobrego wiodą, nie mniey Ich iednak do tego, co czynią, lub czynić powinni wielkich ludzi zachęca approbacya. Zwłaſzcza kiedy od takich pochodzi, ktorzy y powagą, y temi wſzyſtkiemi ozdobami dyſtyngwowani są, ktore im generalne u wſzyſtkich ſprawuią poſzanowanie.

Jakoż pięknieyſzego nam ſzukać nie trzeba zaſzczytu, iako z Jmienia J. W. W. Mći Pana Dobrodzieia, tak wielkiego Miniſtra, ktory y rozumem, y wielkim rozsądkiem, y rzeczy doświadczeniem, y kredytem, do tak znakomitey y teraz w Oyczyznie, y na pożne wieki przyſzedłeś ſtawy. Ktoremu kiedy lat iak naydłużſzych życzę, tym ſamym y Majeſtatowi, y Rzeczypoſpolitey dobra, Przeświętnym Familiom podpory, Przyiaciołom pomocy, a Sługom prawdziwym J. W. W. Mći P. Dobrodzieia, między ktoremi y ia mam honor z całą mieſcić ſię kongregacyą pewney protekcyi życzę.

F. S. *S. P.*

MATERYE ROZMOWY.

ZDANIE

Na

Na czym Dobro y Szczęscie Rzeczypospolitey zaległo?

PRZEMOWA.

Kiedy nam z osobliwszey Opatrzności Boskiey tyle pozwolono iest szczęścia, abyśmy do naywyższych rzeczy stworzony rozum, mogli pięknemi naukami doskonalić, y zdobić, iako sobie czego mamy winszować, tak wszystkie siły, y starania na to pilnie obrocić żądamy, abyśmy nieprożnie lata nasze trawiąc, znaczny z edukacyi naszey odnosili pożytek, y powzięte tych nadzieie, ktorzy się do nas, tak wrodzonym, iako y nabytym interessuia prawem, nie uczynili daremne. A tym bardziey, że własnego dla siebie zaszczytu szukać, y ozdoby pragniemy. Nie dosyc iest bowiem na tym, samego tylko urodzenia dystyngwować się kondycyą (w czym nic naszego nie masz) ale swoią każdemu, y od siebie nabyta należy się zaszczycać cnotą, nauką, y sławą. Sama bowiem tylko własna cnota, y nauka na wysokim prawdziwey estymacyi, y honoru postawić nas może stopniu. Insze zaś tytuły

ſą to albo cudza łaſka, albo Anteceſſorow zaſługi: *Do zaſług zaś, y ſpraw Przodkow naſzych my cale mało prawa mamy.* (a)

Tego zdania będąc, chętnie przed tak godnym Audytorem probę daiemy prac naſzych; ktore dla uformowania rozumow naſzych na uſługę Oyczyzny podeymuiemy ochotnie. A że w naſzych biegu nauk do ćwiczenia ſię w wymowie roku tego applikowani ieſteśmy, poczynaiącey więc raczcie w nas dobrotliwie znośić niedoſkonałości elokwencyi, y do niey łaſkawościa waſzą dodać nam więkſzey ieſzcze ochoty, y ſerca. Znamy iey w Rzeczypoſpolitey potrzebę, znamy ſzacunek, nie ſą nam iey tayne pożytki. Wiemy że ſwoia ſłodycza, y moca tyle może, ile naywiękſze ſiły niepotrafią dokazać. Bez ktorey inſze nawet umieiętności naywyższe nie mogą mieć doſkonałego y ſmaku, y ſkutku. Bo niechay kto y nayuczeńſzym będzie, ieżeli mu braknie w mowie gładkości, nie wyda ſię w nim tak, iakby należało ta iego nauka, y madrość. Niechay kto naycelnieyſzemi nabitą ſentymentami ma głowę, nayrozumnieyſze w czym ſwoie poda zdanie, ieżeli tego, co chce wyrazić właſnemi, y płynacemi, nie uda słowy, wdzięku, y tey mieć przyiemności nie może, ktorąby w uſtach wymownego człowieka też ſame ſentymenta mieć mogły.

Jako więc ow ſławny między Rzymianami Mowca

(a) Et quæ non fecimus ipſi, vix ea noſtra puto. *Ovidius.*

Mowca Tulliusz, przy tych się naybardziey w Atenach, y w całey Grecyi Oratorach w mowieniu ćwiczył, ktorzy nad inszych celowali wymową, tak y my większego odnieść niespodziewámy się pożytku, iako kiedy w tak wybranym dystyngwowanych Osob zgromádzeniu elokwencyi kunszt naszey uczyniemy. W czym iednak iakieś nám myśl obeymuią troski, że się odważamy na to, czemu nie potrafiemy wydołać. Gdyż tu y materyi, y słow nám dobierać należy, abyśmy waszey nad to śmiele cierpliwości, y ludzkości niezdawali się zażywać. Czemu aby dogodzić, iako każdemu iest trudna, tak tym prawie niepodobna rzecz iest, ktorym lata dozrzałych ieszcze niepozwalaią myśli, y zaczęte w wymowie ćwiczenie się bardzo dalekie iest od swoiey doskonałości punktu.

Co się tycze materyi, lubo nad publiczne dobrać nie możemy godnieyszey, y milszey, iednak nam się obawiać potrzeba, aby na nas podobna niepadła cenzura, iako niegdyś na Formiona Filozofa ważącego się w obecności Annibala tak wielkiego Hetmána o rzeczach woiennych mowić, ieżelibyśmy w przytomności tak biegłych w Rzeczypospolitey ludzi, mowić co przedsięwzięli o interessach publicznych. Zwłaszcza ani w nich experyencyi nie maiac, ani latom naszym rzecz przyzwoita widząc, o tym traktować, co y doskonalszemu, y długim doświadczeniem oświeconemu zawsze iest trudno wiekowi. Z drugiey zaś strony: że w

Szlache-

Szlacheckim rodziliśmy ſię ſtanie, ktorego powinność ieſt znać ſwoiey ſytuacyą y intereſſa Oyczyzny, nikt nam więc tak trzymam za rzecz tego niepoczyta naganna, ieżeli do publicznych obiektow myśli naſze przyzwyczaiać pragniemy, y że tak powiem ſpoſobic ſię do Rzęczypoſpolitey.

Wſzak rozſądnie to dawni Rzymianie czynili, że po ſkończonym ſzeſnaſtym roku do Intereſſow Rzeczypoſpolitey wprawowali młodz ſwoię, gdy togę im dawſzy, z ſolenną ceremonią między zgromadzony lud na obrad, y elekcyi wprowadzali mieyſce. Takowyż nam przykład Wenecka Rzeczpoſpolita daie, ktora, aby młodzież ſwoię do publicznych przyſpoſabiała, y przyzwyczaiała zabaw, przy niektorych radach pozwala im ſię znaydować. A nie ktorzy y z młodych w liczbie radzących pomieſzczeni z obligacyi przytomnemi bydź ná radzie powinni.

Nie urazi y tu więc nikogo, że y my tu generalnemi tylko, żadnych w ſzczegulności nie tykaiąc intereſſow Rzeczypoſpolitey, zabawiemy ſię mowami, ſzukaiąc: *na czym kto*, iako wolna każdemu opinia, *naywiękſze Oyczyzny naſzey ſzczęście, y dobro pokłada.* O ktore to zdania W.M.W.M. Panow upraſzam.

ZDANIE I.

ODpowiedzieć ná tak trudną y naywyżſzym rozumom kweſtyą, na czymby naygrun-

towniey

towniey Rzeczypospolitey naszey fundowało się szczęście, nie iest to sił naszych impreza. Y owszem myśl mi ta przychodzi, że gdyby taka rzecz znaleść się mogła, od ktoreyby zupełne, y pewne zachowanie każdego zawisło Państwa, rozumiem że od tamtego czasu, iak tylko ta obszerna świata machina na rożne podzieliła się krolestwa, wszystkieby na tym gruncie wynalezionym stały, wszystkieby się do tych czas w swoiey utrzymały całości. Ja przyznam się, to smieley twierdzę, że nic na świecie bydź doskonale gruntownego niemoże, bo rzeczy ziemskich tego nie dozwala kondycya. Jeżeli iednak tyle tylko uszczęśliwienia, y ugruntowania naszey żądamy Oyczyznie, ile z nią stan rzeczy ludzkich pogodzic się może, uważyć mi naypierwey należy, co to iest szczęście, w ktorymbyśmy Rzeczpospolitą naszę, á z nią y siebie samych widzieć życzyli. Nie możemy więcey pretendować, tak iak mniemam, nad pokoy wewnętrzny, bespieczeństwo osob, dobr, y fortun naszych, rzeczy porządkiem idące, wykorzenienie występkow, iednym słowem, nad spokoyne, y miłe iakieś w Rzeczypospolitey wszystkich obywatelow życie. Ktory to pokoy, y porządek, bespieczeństwo, obyczaie cnotliwe, nie widzę, coby mogło tak skutecznie utrzymać, iako iedne prawa: *Ktore przykazuią żyć według cnoty, á wszelkim drogę zawieraią niecnotom.* (*b*) Samá

(*b*) Ex virtute enim vitam degere lex præscribit, ex vitiis vetat. *Aristoteles.*

Samá zaś ludzka kondycya prawa na ſiebie wymaga, ktora má to czyli z właſności, czyli z przywary do ſiebie, y że ieſt bezprzeſtannie odmienná, y nieſtateczna w ſobie, y że mało, lub nic ná to nie má reflexyi, co człek czynić powinien. Przez co y w ludziach zapomnienie, lub zaniedbanie wſzelkich powinności wynika,y w ludzkim narodzie wielkie pomięſzanie, y nierząd ſię rodzi. Coż więc doſkonale zabiedz temu nierządowi potrafi? tylko rozumne iakieś praw opiſanie: iak, kiedy, y co dziać ſię powinno. Y toć to ná świat wprowadziło prawá, żeby na co należytey z ſiebie ſamych nie mamy attencyi, iakieś, czy uſtnie, czy ná piśmie podane, przypominało nam roſkazanie. Zkąd nayprzod Boſkiemi, á potym ludzkiemi nas obwarowano prawami.

Do tego nic tak nas nie może w ludzkiey ſpołeczności mięſzać, iako rożne, á zatym częſto o każdey rzeczy ſobie zdania przeciwne, za ktoremi idzie między ludźmi niezgoda, á ta nie tylko naywiękſze, y naymocnieyſzych całych Narodow osłabia ſiły, ale co więkſza, Państwa obala, y do oſtatniey pogrąża ruiny. Ktorey to zdań przeciwności, y za nią idącey niezgody uniknąć niepodobna inaczey, chyba przed oczymá mieć trzeba iakieś ułożone uſtawy,y reguły,powſzechną approbowane,y przyięte zgodą: *Zeby ſię nikt roſtropnieyſzym, y mędr-*

ſzym

ſsym nie czynił nad prawa. (c) Ktoreby wſzyſtkie kończyły dyſputy, ktoremiby nie my, ale one nami rządziły do ktorychbyśmy ſtoſowali ſię we wſzyſtkim; Y my żebyśmy za niemi,iako za proſtym gościeńcem idąc, od zamierzonego dobra poſpolitego niezbładzili kreſu.

Ci tedy ktorzy ſpołeczności, Nacye, y Pańſtwa ſwoie w dobrym porzadku, y w niezamierzone chcieli zachowac czaſy, na to wſzyſtkie obracali ſtarania, aby ie nayprzod prawami naylepſzemi umocnic. Tak Moyżeſz ludowi zbawienne, y święte opiſał uſtawy, Solon Ateńczykom, Likurgus Spartanom; Tak y tyſiączni inſi prawami ſię naypierwey przeciw wewnętrznym uzbraiali nieſnaſkom, powinność przypominali każdemu, y drogę zamykali wyſtępkom. Rzym z Krolow ſwoich wybiwſzy ſię władzy, widział dobrze, że iego wolność, porządek, y uſzczęśliwienie, od praw uſtanowienia zaległo, wyſłał więc trzech rozſadkiem, y experyencyą zaſzczyconych ludzi, ktorzy po Greckich, y Włoſkich Miaſtach naypotrzebnieyſze zbierali prawá. Z ktorych potym Magiſtrat z dzieſiaciu złożony Mężow ná dwunaſtu miedzianych Tablicach całemu, ſprawowania ſię, y rzadu reguły Pańſtwu Rzymſkiemu opiſał.

Lecz naoſtatek, ktory kray, ktory narod, ktore ludzi zgromadzenie bez prawa ? kiedy

Znioſłſzy

(c) **Ne quis legibus prudentiorem ſe eſſe exiſtimet.** ***Langius.***

Zniosłszy prawo, niebyłoby rożnicy między naszym, a życiem zwierzęcym. (*d*) Y te iedne madrze opisane, rzad nam ludzki, a dobrze zachowane, y miła Oyczyznę, y życie nam błogosławione czynią.

Cel zaś y wiecznego na Niebie, y ziemskich wszystkich Prawodawcow ten ieden iest, aby to, co opisuią prawem, było przywiedzione do skutku; Bez ktorego za nic są y naymędrsze ustawy. Boć ieżeli do dobrego ludzkiey społeczności rządu, y wszelkiego uszczęśliwienia nas y Rzeczypospolitey, iest praw opisanie potrzebne, dopieroż zachowanie onychże iest do publicznego szczęścia nayistotnieysza kondycya. Inaczey iednoby, to było, co mieć arsenał napełniony bronią, albo pełne szkatuły mieć złota, á nigdy tamtych ná obronę, tego ná potrzebę nie zażyć. Tak, by y nayświątobliwsze, y nayzbawiennieysze prawa, ieżeli wykonane nie są, na nic się nie zdadzą, chyba żeby tylko Biblioteki zdobiły, albo za pastwę dla molow służyły. Praw więc obserwancya to nam, o ktorym tu mowiemy sprawuie szczęście. Nie znaią tam ukrzywdzenia, napaści, zaboystw, niesprawiedliwości, y cokolwiek zbrodnią, y grzechem nazwać się może, gdzie według praw, czyli naturalnych, czyli do rządu Kraiu akkomodowanych, wszystko się sprawuie, y dzieie: *Powaga praw uczy nas uskramiać*

passye,

(*d*) Sublata lege nihil interesset inter nostram, & ferarum vitam. *Demosthenes.*

passye, wszystkie chuci powściągać, naszey bronić własności, od cudzego myśli, oczy y ręce wstrzymywać. (*e*) To co do prywatnego pod prawem życia.

Państwa tudzież, y Krolestwa tym szczęśliwsze, spokoynieysze y bespiecznieysze są, im lepiey, pilniey, doskonaley swoie zachowuia ustawy. Ale na co się szerzyc? krotko mowiąc: niczym inszym żadna kwitnąc niemoże Rzeczpospolita, tylko iednym praw zachowaniem. Sokrates, żeby była ta Rzeczpospolita nieśmiertelna, dobrze twierdził, ktoraby wszystko według praw sobie opisanych czyniła. Ztąd o Rzymianach wieki głoszą, że do tak wielkiey, y podziwienia godney przyszedłszy potencyi, poty się przy niey trzymali, poki swoie zupełnie obserwowali prawa. Ktore, mowi Cycero, iak swoią siłę nad mocnieyszemi straciły, iak Grachow, Maryusza, Sylli, Cezara, Antoniusza, Gabiniusza, Pompeiusza, Lepida, Augusta, y w Senacie, y w Seymach ludu, y w Sądach, prawa poczęły ustępować gwałtom, y potencyi, tak y wolnośc, y wszystkie swobody, y senatu powaga, y ludu przywileie, y publiczne, y prywatne fortuny, tychże swawoli podleść, ich się woli y iarzmu poddać, ich tyraństwu, y absolutyzmowi ustąpić musiały. Sparta przed Rzymską Rzecząpospolitą,

(*e*) Docemur auctoritate legum domitas habere libidines, coercere omnes cupiditates, nostra tueri. ab alienis mentes, oculos, manus abstinere. *Cicero de Orator.*

litą kilka ſtała wiekow, y wolności Grecyi, y ſwoiey, iakby naymocnieyſza iaka forteca broniła, lecz tylko poty, poki prawo Likurga trwało, aby monety złota, y ſrebra Lacedemończykowie y nie cierpieli, y nieznali u ſiebie. Jakże Lizymachus łupem zabranego z Nieprzyiacioł moc złota, y ſrebra przeciw kardynalnemu prawu wnieść ſię ośmielił do Sparty, iak inſi przykładem Wodza te polubili, y chować, y zgromadzać poczęli metale, zatym wſzyſtkie łakomſtwa, y zbytkow wprowadzono ſkutki; y tak razem naygłownieyſze prawo, ktore wiecznie zakazywało zażywania złotą, y obyczaie oyczyſte, y Spartańſkie męſtwo, y wolność, y ſława upadła. Tak żaden narod, żadne ſtać kroleſtwo bez prawa niemoże, więcey powiem, że y naymnieyſze zgromadzenie, nawet iako wielki Mowca, y Polityk Cycero mawiał, y złoczyńcow ſamych kompania, ani żadna ſwawolnych ludzi fakcya, dopieroż przyſtoyne każde małe, czy wielkie ludzi zgromadzenie utrzymać ſię nie może, ieżeli tym prawom, ktore między ſobą ułożyli, poſłuſzni bydź niechcą. Prawa tedy ſą utrzymaniem Rzeczypoſpolitey, ale wykonane nie napiſane prawa.

Ze zaś bez wiadomości praw, zachować ich niemożna; że onych dobrowolna niewiadomość pochodząca z niedbalſtwa nieuwalnia od kary: z młodych więc zaraz lat ſtarać nam ſię

potrze-

potrzeba, abyśmy pilnie praw Oyczystych mogli wiadomości nabierać.

Co do publicznego prawa, albo rządu wolnego Państwa naszego, y subordynacyi rządzącym należy, mamy dosyć światła, ile za młodu mieć można, z Hartnocha, y Lengnicha świeższych, Kromera, Starowolskiego, Chwałkowskiego, o Rzeczypospolitey naszey Pisarzow dawnieyszych, bylebyśmy z pilnością, y uwagą, do ich się dołożyli czytania. Experyencya zaś w dalszym wieku własna, pytanie, y słuchanie Starszych, reflexye nad Seymikow, Seymow, Senatu Rad, Trybunałow y Sądow wszelkich obrządkami, w tey nas potrzebney wydoskonalą nauce.

Co zaś praw się tycze, do sprawiedliwości, ktorą każdy Obywatel kraju Obywatelowi winien, do utrzymania spokoyney społeczności ludzkiey, do ubeśpieczęnia fortun, domow, y życia każdego należących, y opisanych przezornie: te mamy *in Voluminibus* Praw, według Seymow porządku zebranych. Ale że tych trudno wciąż czytać, do ktorych, iako do zrzodła w każdey okazyi udawać się, y z onych ustaw do każdego przypadku, y sprawy wyszukiwać potrzeba, więc Inwentarz Ładowskiego dopełniony od Zeglickiego świeżo, dzielący przez Alfabet, y krotko zbieraiący prawa, Kożuchowskiego tudzież zebranie praw potrzebne, y do nauczenia się praw naszych pożyteczne, że pilne wciąż onych czytanie, ile z

rada,

radą,światłem, y pomocą Starszych dosyć nam się zalecić nie może. Załaszowskiego tudzież *Jus Regni Poloniæ*, poki co doskonalszego niewynidzie w tey mierze, y Lipskiego *Observationes Practicæ*, nie máło nám do poznania praw nászych pomocy przyniesie. Sądy zaś Assessorskie, Ziemskie, Grodzkie, Trybunalskie, Woyskowe, y na nich, o ktore w Woiewodztwach starać nam się potrzeba, funkcye, naylepszą, y nayskuteczníeyszą u nas są prawa szkołą. Ktore wprzod poznać, y niezmiernie szacować, á potym pilnie nam ie obserwować należy, ieżeli szczęśliwą z naszey strony uczynić chcemy Rzeczpospolitą.

Zaszczyca się więc Oyczyzna nasza mądrze opisanemi prawámi, aleć na ostatek te do iey niepomogą szczęścia bez Weneckiey owey rezolucyi, iaką Wenetowie pięknym ná Sali swoiey Seymowey nápisem oświadczyli przed Swiatem: *Servi legum sumus, ut liberi esse possimus. Praw niewolnikami iesteśmy, abyśmy prawdziwie wolnemi bydź mogli.* Godny Rzeczypospolitey, godny y każdego człowieka w wolnym urodzonego narodzie sentyment. Ten sobie przywłaszczmy; Dla nas rozumieymy, że y ta Herakliusza dobrze służy odpowiedź, ktory spytany, iak długo Miasto Efez stać może, powiedział: poki więcey praw, niż murow bronić obywatele będą. A Solon nie Ateńskiey tylko,ale y każdey, y naszey Rzeczypospolitey tę trwałości opisał epokę: Będziecie

szczęśli-

ſzczęśliwi, poki wy Magiſtratow, á Magiſtraty práwa ſłuchać będą. Tego ſłuchaymy, á beſpieczniey ſzego, y doſkonalſzego Oyczyznie náſzey, áni życzyć możemy, áni nie wynáydziemy ſzczęśćia.

ZDANIE II.

ZEby ná praw zachowaniu oyczyſtych nie fundowało ſię całe Rzeczypoſpolitey ſzczęście, o tym y wątpić nie można. Ale że poddać ſię dobrowolnie prawom, záchować prawa, do ſkutku przyprowadzić prawa, nie do kogo, tylko do ludzi náleży: Toć náprzod ludzi ſamych ták wkładać, dyſponować, y ſporządzić potrzeba, żeby łatwo poddali ſię prawom, żeby ochotnie im byli poſłuſzni. Obywatelow tedy náprzod każdego Kroleſtwa, y kraju mieć trzeba cnotliwych, to ná ten czas dopiero prawa nád niemi panować, prawa niemi rządzic będą. Ktore by náyświętſze, náymędrſze, y z ſamego były ſpuſzczone Nieba, gdy ná złych ludzi ſerca, y umyſły nátrafią, żadney nád niemi mocy, żadnego mieć ſkutku nie mogą. Y ták Páńſtwa, y Rzeczypoſpolite w anarchią wpaść muſzą. To oczywiście widziemy w upadłych, ktore náypiękniey ſzemi niegdy kwitnęły práwami, Ateńſkiey, Tebańſkiey, Spartańſkiey, Kartagińſkiey, y Rzymſkiey Rzeczachpoſpolitych.

Co gdy ták ieſt: ponieważ nie mamy Prometeuſza ſztuki, żeby nowych ludzi lepić, no-

we duſze, y iák náylepſzą w nich wlewać náturę, iakże my więc uczynić lepſzym, niżeli ieſt z urodzenia ſwego, y ludzki, y náſz potrafiemy narod? Nie maſz ná to inſzego ſpoſobu, tylko dobra, y pilna z dziecinnych zaraz, y młodych lat edukacya. Ná tey tedy náywiękſze dobro, y ſzczęście Rzeczypoſpolitey niechay godzi mi ſię pryncypalnie zakładać.

Sławny ow Prawodawca Likurgus od tego zaczął, gdy náypierwſze, y náycelnieyſze prawa o wychowaniu, y ćwiczeniach młodzi Lacedemońſkiey opiſał, y przezornie tak mawiał: *Z Synow waſzych ſkłonności, y obyczaiow miarkuycie, iaką potym w przyſzłe czaſy mieć będziecie Rzeczpoſpolitą.* (g) Nie ieſt to więc paradoxum żadne, ale w rzeczy ſamey, ták ieſt, co proſzę W.M. W.M. Pánow, ábyście to pilnie zważyć raczyli, że iaka młodzież ieſt w Rzeczypoſpolitey, táka ſwego czaſu będzie Rzeczpoſpolita. Bogoboyna, y ſkromna młodość, prawdę kochaiąca, fałſzem ſię, y oſzukaniem brzydząca, ſzczera, wſtydliwa, cierpliwa, paſſyą gniewu w ſobie, y porywczość tłumiąca młodość, ſtarſzym poſłuſzna, y ná ich rady, roſkazy, y nápomnienia powolna; ſtrzegąca ſię krnąbrności, modeſtyi pełna, y pokorna, nie poſtponuiąca nikim, kochaiąca

ſię

(g) Ex liberorum veſtrorum indole, & moribus præſagium ſumite, qualem futuram Remp: vos ſperare oportet. *Plutarchus.*

ſię w rowności Szlacheckiey młodość, do przyiaźni ſkłonna, y w przyiazni ſtateczna, do obyczaiow dobrych, y zobopolney wzwyczaiona polityki, od grubych ſłow, żartow, y igrzyſk daleka młodość, w wſzelkiey cnocie ſię ćwicząca, ápplikuiąca ſię z pilnością, y uſtawicznością do wſzelkich náuk, y wypolerowania rozumu, we wſzyſtkich poſtępkach wielka nád ſobą maiąca attencyą, nie wątpliwie też ſame cnoty, y przymioty ſwego czaſu wprowadzi w Rzeczpoſpolitą, temiż ſamemi doſkonałościami, zapleni, záſzczyci, y ozdobi Oyczyznę. Náprzeciw, młodzi ludzie bez religii, bez wſtydu, bez obyczaiow, bez náuk, hardzi, pyſzni, uporczywi, y krnąbrni, porywczy do kłamſtwa, do kłotni, y nieprzyiazni z inſzemi, opieſzali, y niedbali w náukach, młodzi ludzie, ktorzy ſą nieuſkromionych paſſyi, też ſame niecnoty wzraſtaiące z latami w całe wleią Kroleſtwo, całą niemi ogarną Rzeczpoſpolitą. Ktore tedy Temiſtokleſowi Miſtrz iego mawiał, te ſłowa każdy młody ſtoſować do ſiebie powinien: *Nic miernego nie będzieſz o Synu, albo wielkim dobrem, albo wielkim złym będzieſz Rzeczypoſpolitey.* (h)

Mądrzy więc Monarchowie, dobrze tudzież rządzące ſię tak ſtarodawne, jako y ninieyſze

(h) Nihil mediocre futurus es o puer, nam aut magnum bonum eris, aut magnum malum Reipublicæ. *Plutarchus.*

Rzeczypoſpolite oſobliwa zwykły ná to dawać baczność, áby młodzież ná podporę Oyczyzny rolnąca, iak náylepiey w religii, w cnocie, w poczciwości, w wyſokich honoru ſentymentach, y w przyſtoynych urodzeniu ich ſztukach, wychowana była. Politycy, Statyſtowie, Miniſtrowie, rozumieią to dobrze, co to ieſt za wielki y głowny Kroleſtwa interes, mieć oko, y dozor ná iak náylepſzego młodych ludzi wychowania ſpoſoby, y ná ich wſzelakie ćwiczenia. Wiedzą bowiem to dobrze, że młodych lat ná dobrym, lub złym przepędzonych, ſkutki w dalſzym dopiero pokazuia ſię wieku, to w domowym ſprawowaniu ſię, y rządzeniu ſię każdego, to ná funkcyach, w Kościele Bożym, w Radzie, w Senacie, w Trybunałach, y w Woyſku. Gdybyśmy więc w młodym náſzym wieku, tę, ktora z powzięciem rozumu powinniśmy gorzeć, mieli właſney miłość Oyczyzny, y przeyrzeć, y poiąć to chcieli, iakich ludzi do Magiſtratow, y urzędow ſwoich z nas potrzebuie Rzeczpoſpolita, z wielkim zápewne uſiłowaniem, ná takich chętnie formowalibyśmy ſię ludzi, na iakich nás, ták pilne koło nás pieczołowanie, y edukacya, uformować ſię ſtara.

To wprawdzie trafia ſię, że y po dobrey edukacyi człowiek w dalſzym życia biegu, czyli to przez złe inſzych przykłady, czyli przez zła iakąś ukrytą naturę, ladaia-

ladaiakim ſię ſtaie, y bogdaybyśmy ſetnych takich nie widzieli dowodow. Ale ieżeli y wſzelka pilność w edukowaniu nas młodych, nie wſzyſtkich iednak dobremi, ućzciwemi, y cnotliwemi uczynić może, dopieroż zaniechanie należytey náſzey edukacyi przywiodłoby do tego, że nawet y z dobrych, ſoremną w ſobie maiących naturę, y do wſparcia ſławy oyczyſtey ſpoſobnych Synow żadneyby nie było pociechy. To tedy ieſt pewna, że edukacya y dobrym bardzıey do dobrego pomaga, y ze złych może dobremi uczynić; gdyż *żadnego przyrodzenia tak dzikiego nie maſz, żeby go nauka y edukacya unoſić niemogła.* (i) Jeſt zdanie Plutarcha. Zaniedbanie zaś oney y z ſamych dobrych złemi robi, y kazi. Rozſądnie tenże Plutarch mowi: *Nie ieſt w niczyiey mocy Synow dobrych płodzić, ale ich uczynic dobremi przez wychowanie dobre, to w naſzey bydź może mocy.* (k) Gdy więc tę moc poprawienia złych, wydoſkonalenia dobrych natur ma w ſobie edukacya, toć oczywiſta rzecz ieſt, iż grunt wſzyſtkiego Oyczyzny dobra y honoru, zaplenienie kraiu dobremi, y poćzciwemi ludźmi, na pilnym ćwiczeniu lat młodych iedynie zaległo.

Lecz

(i) Nullum ingenium tam ferox eſt, ut non præceptis, & educatione cicuretur. *Plutarchus.*

(k) Quales naſcantur liberi, nulli in manu eſt, ſed ut boni ſint, noſtræ poteſtatis eſt. *Plutarchus.*

Lecz coż ztąd naturalnie idzie? tylko że do nás należy , ktorzy ná tym edukuiemy ſię mieyſcu , ſzczęście to Oyczyzny rzeczą ſamą przyprowadzić do ſkutku. Ze więc iey dobro od młodych dependuie edukacyi , poymuiemy Moi Wielce MCiwi Panowie tę prawdę, wierzemy iey, y ápprobuiemy onę, ále ná mało ſię zda, ieżeli tylko ná ſpekulacyi, y poznaniu tey zaſtanowiemy ſię prawdy , á do wypełnienia iey ná nas ſamych całemi niedołożemy ſię siłami. Radzibyśmy tedy , áby Oyczyzna miała wſzyſtkich iak náylepiey edukowanych ludzi, ále co ſię nás ſamych tycze, pragnelibyśmy podobno , albo żeby ta dobra edukacya, żadney nám by naymnieyſzey nieprzyniosła przykrości , áni naſzym ſię w niczym nie ſprzeciwiała ſkłonnościom , álbo ta dobra edukacya , ieżeli bydz bez przykrości niemoże, życzylibyśmy, áby wſzyſcy inśi czy przed nami, czy po nas tu, iak náypilniey, y náyſurowiey edukowani byli,gdyż to ieſt rzecz ták Oyczyznie potrzebna, lecz my ábyśmy bez żadney ſubjekcyi mogli náſze lata przepędzić. Dla inſzych tedy, prawdę wyznaiąc , nie dla nás, czyli ściſłość uſtaw, czyli pilnuiących dozor , zdaią nám ſię bydz nieuchybnie potrzebne. Co o ſurowości w wychowaniu młodych ſłyſzemy, lub czytamy o inſzych, że to dobrze ieſt , y ták bydz powinno , zgadzamy ſię ná to , byle do nas ta ſię nie ściągała powinność.

winność. Podoba nám się dla inszych owa Poety rada:

Niechay się wcześnie przyzwyczaia młody
Cierpieć ubostwo, głod, y niewygody. (l)

Nic nás nie allarmuie ow swego budzący Mistrz ucznia:

Wstaway, iuż poczyna świtać
Uczyć się pisać, y czytać. (m)

Buduiemy się y z Pitagory szkoły, gdzie, procz co należy do lekcyi, słowa przez lat kilka żadnemu nie godziło się wymowić, y ze Stoikow, u ktorych stoiąc iak statuy wryte, bez náymnieyszego ruszenia, kilka godzin rano, y w wieczor słuchać trzeba było uczących. Dziwuiemy się z tychże Stoikow Dyscypułowi iednemu, ktory po kilku lat wysłuchaney Filozofii wrociwszy się do domu, czyli w náuce postąpił, ták był probowany od Oyca; że ná pierwszym przywitaniu, tęgim palcatem mocno mu plecy náwiedził, y boki; á gdy dobry Syn z milczeniem, y niepospępnym czołem bez żadney swoiey winy ták ciężkie wycierpiał razy, Rodzic ucieszony wykrzyknął: widzę, żeś dobrze w Filozofii postąpił. Sabińskich surowości nie ganiemy Matek, ktore áni ná urodzenie zácne, áni ná lat delikatność nie dbaiąc gospodarską koło domu usługą, drewek nosze-

(l) Angustam amici pauperiem pati robustus acri militia puer condiscat. *Horatius*.

(m) Surge puer vigila, lege rubrum, perlege libros.

noſzeniem , y tym podobnemi zabawy ſwoie exercytowały dzieci. Spartańſkie ćwiczenia, ktore prożnowania momentu przez dzień cały nie dozwalały młodym, y ich zawſze w pocie czoła trzymały, zdaią nám ſię chwalebne. Aleć nie zaſiągaiąc dáwnieyſzych , model ſzkoły rycerſkiey przed kilką lat otwartey w Paryżu, doſyć y nám ſię chwały godny, y pożyteczny zdaie , gdzie ſamych zacnie urodzonych do liczby piąciuſet Kawalerow, náyniżey od dziewiątego przyimuią roku , gdzie przez pięć, ſiedm , y więcey lat edukacyi, zá cyrkumferencyą , y bramę obſzernego Domu, w ktorym zamknięci ſą , krokiem iednym żadnemu nigdzie , y do Rodzicow ſamych wyniść ſię y razu iednego nie godzi ; gdzie minuty prawie nie maſz , bez ſerca , rozumu, lub ciała ćwiczenia. Od piątey godziny z rana, aż do nocy , y zawſze pod Officyerow rządzących oczami , gdzie obiad ná dwoch tylko doſyć wygodnych potrawach , á ieſzcze mierniey ſza wieczerza. Gdzie iednemu w mobiliach, y ſzatach nád drugiego nic więcey mieć ſię cale nie godzi , aż do ſzpinki, tabakierki, y ſztućca. Gdzie na każde nábożeńſtwa, náuki, exercycya ciała, zá zwyczaynemi znákami, taka obſerwuie ſię punktualność, iż wſzyſcy razem tákim , iak w marſzu porządkiem, ze wſzelkim milczeniem, cichością, y w chodzeniu modeſtyą idą. A przykładu nie maſz, żeby procz prawdziwey choroby, ieden

od

od ktoreykolwiek lekcyi ná minutę abſentować ſię ważył. Ale co uwagi, y więkſzego podziwienia godnieyſza, gdzie młodzież wſzyſtko z taką czyni ochotą, iákby im wſzyſtkie do ſerca, y rozumu należące náuki, uſtawiczną były, y náymilſzą rozrywką. Gdzie religią tylko, y punktem honoru wſzyſcy ſię rządzą. A zatym, im kto ieſt lepſzey natury, tym ſię daie wolniey, y ſzczęśliwiey ſamemi perſwazyami prowadzić: Z iakiegoż zaś ta ochota w nich zrzodła pochodzi? Bo to dobrze wſzyſcy poymuią, że dobra edukacya ieſt iedyną zabawą, iedynym końcem, iedynym tych kilku lat celem, nie kompanie u Rodzicow, y Krewnych, obiady, wieczerze, gry, aſſamble, y bale, na ktore z edukacyi wyſzedłſzy, doſyć czaſu, y lat przed ſobą maią; że ſkonwinkowani ſą, iż takowe dyſſypacye ſzkodzą, ſmak do náuk, y regularności pſuią, y żadną miarą z poſtępkiem w náukach zgodzić ſię nie mogą; Że náoſtatek wyperſwadowani ſą, choć młodzi, tak, ia! y my ludzie, iż edukacya żadna bydź bez ſubjekcyi, ciężkości, y przykrości nie może; Ale że warte ieſt tego całe dalſze życie, aby ſobie ciężkość, y gwałt iaki dobrowolny przez te lat kilka uczynić; Że te lat kilka w ſubjekcyi przepędzone miną, y doſyć, y nádto zoſtanie czaſu do zażycia wolności; Że teraz uprawiać, orać y ſiać potrzeba, á potym owoc, y pożytek zbierać,

y

y nim ſię w długie lata cieſzyć; Że cnoty, y nauk z pracą w młodych latach nabywſzy, łatwo ieſt bardzo z edukacyi wyſzedłſzy, y poznać ludzi, y produkować ſię światu, że inaczey na konwerſacyach, prożnych wizytach, krotofilach, y rozrywkach ſtrawione, y rozſypane w młodym wieku lata, na ten przyść muſzą koniec, ktory przepowiedział Poeta:

Lat ſwych w ſtarości doſyć nieopłacze,
Kto z młodu ſkacze. (n)

Jeżeli więc y my na edukacyi młodych nayguntownieyſze, iakoż tak w ſamey rzeczy ieſt, zakładamy Oyczyzny dobro, toć temu wſzyſtkiemu, co o inſzych edukacyach ſłyſzemy, y co w inſzych chwalemy, ze wſzelka dobrowolnie, y chętnie poddaymy ſię ochotą. Czyż iuż tedy w inſzych tylko rowiennikach naſzych takie eſtymuiemy ſentymenta? czy ie y my ſobie przywłaſzczamy za właſne? Chcieymy tylko temu mocno uwierzyć, tę za niewątpliwą przyiąć maxymę: że my młodzi nie ieſteśmy ni doſkonali, ni mądrzy; Że owſzem nazbyt daleko od doſkonałości ieſteśmy; Że życia experyencyi nie mamy; Że ta ieſt wieku naſzego kondycya, iż błądzić wiele koniecznie muſiemy; Że paſſye, ſkłonności y chęci naſze nadto w nas ſą płoche, nieumiarkowane, y żwawe, ktore poſkramiać, y gromić

(n) Triſte lugebit ſenium juventus, læta quæ vixit. *Horatius.*

mić w nás nieuchybnie potrzeba, bo bez wędzidła ſą zguba w dalſzym wieku ſumnienia, honoru, y zdrowia, y życia; Ze prawdę mowi przynaymniey Piſmo: *Człowieka zmyſły ſkłonne ſą od młodości do złego.* (o) To wſzyſtko dobrze zważywſzy, nie podobna, abyśmy ſię przez rozum, y przez náſz właſny interes rezolwowac niemieli, poddac ſię, chocby y przykrym edukacyi powinnosciom, y regułom, aby, ile można náywięcey, pozbydz ſię nam przyrodzonych defektow, y przywar, aby Oyczyźnie, ile można, doſkonalſzych wyſtawić, y przyczynić z nás ludzi.

Reformowania, na iak náylepſzą, Rzeczypoſpolitey náſzey pragniemy? Idzmyż za Mędrcow iednego radą, to ieſt káżdy z nás niechay od ſiebie to reformowanie Rzeczypoſpolitey zacznie; ktore w młodym dobrze uda ſię zapewne wieku, w ſtarſzym go y nie podobna tentować: *ktorą albowiem drogą iść młody zaczął, tey y w grzybiałey nieodſtąpi ſtarości.* (p) A gdy wſzyſcy ná cnotliwych, y poczciwych ludzi od młodości formować ſię będziemy, y tož nasi przykładem náſzym po nás uczynią náſtępcy, odmieniona całey Rzeczypoſpolitey pokaże ſię poſtać, Kościoł w dobrych, y przykładnych Paſterzow, Senat w wierności ku Pánu, y Oyczyznie, mądrości, y roſtropności pełną radę,

Sądy

(o) Senſus enim & cogitatio humani cordis in malum prona ſunt ab adoleſcentia ſua, *Geneſ:* 8.

(p) Adoleſcens juxta viam ſuam cum ſenuerit, non recedet ab ea. *Prov:* 22.

Sądy w ſprawiedliwſzych Sędziow, Woyſko w wſtrzemiezliwe, y waleczne Rycerſtwo, Domy, y Familie prywatne w cnotliwych Mężow, Rodzicow, Panow, Goſpodarzow, Przyiacioł, wſzędzie ſię, y na zawſze rozkrzewią, zaplenią, y obfitowac będą. Rzeczpoſpolita prawom ſwoim poſłuſznych, dobrych, y świętych obywatelow mieć będzie. Oyczyzna zatym z takich obywatelow złożona, będzie rzetelnie ſzczęśliwą, y błogoſławioną Oyczyzną.

ZDANIE III.

ZE od zachowania praw oyczyſtych ſzczęśliwy ſtan naſzego dependuie Państwa, gdybym temu śmiał przeczyć, ſambym ſię za gorſzego, y zuchwalſzego od Katylinow, y Cetegow poczytał. Pamiętam y ia Aryſtotelesa zdanie: iż *Rzeczpoſpolitą te trzy w całości utrzymuią rzeczy: nienaruſzone praw zachowanie, roſtropność wielka na urzędzie będących, y poſłuſzeńſtwo Obywatelow Magiſtratom powinne.* Dobrze to więc: niechay prawa, y poſłuſzeńſtwo onymże będą pierwſzym, y naymocnieyſzym ſzczęścia oyczyſtego gruntem: uſzczęśliwią nas wewnątrz Oyczyzny, ale zewnątrz, ale przeciw Sąſiedzkim, czyliż doſyć, by nayprzezornieyſze uſtawy naſze ubeſpieczą, y obronią nas potencyom? Do nas więc należy ubeſpieczyć, y obronić

ſamych-

ſamychże praw naſzych, żeby ſię przy ich ſzczęśliwości utrzymać. Bo coż to za ſzczęście, o ktorym niepewni ieſteśmy, czyli ſię nim długo cieſzyć będziemy? y owſzem uſtawiczną o iego utratę boiazń, prawdziwym bydź rozumiem nieſzczęściem. Gdyż niechay przy obſerwie konſtytucyi naſzych, náyregularniey, y iak náyſwobodniey w zoſtawioney nám od Przodkow żyiemy wolności, ieżeli nie ieſteśmy beſpieczni, że nieprzyiacioł, czyli zazdrości, czyli chciwości, czy gwałtowi oprzemy ſię, cała ta świątość, y mądrość opiſow naſzych, mocy ich uſtąpićby muſiała. Więc zdaie mi ſię, iż do doſkonalſzego ubeſpieczenia Państw naſzych, y ugruntowania w ſzczęściu Rzeczypoſpolitey, w znaczniey ſzey liczbie utrzymywanie woyſka, przy dobrych, potrzebne ieſt, prawach. Nie Lipſyuſza tylko, ale ktokolwiek o rządzie dobrym Rzeczypoſpolitey, y myślił, y piſał, ieſt to doſkonały ſentyment, *że dwie rzeczy ubeſpieczaią Państwo: zgoda w domu, y doſtateczne przeciw Nieprzyiaciołom siły.*

Nie mowię ia tu, żeby przykładem Xerxeſa ſta, y ſta tyſiączne ná plac wyprowadzać woyſka, *bo takie ciężarem raczey ziemi, niżli pomocą bywaią*, iako mowi Seneka, ani w porządku dobrym ták wielkiey woyſk mnogości nie podobna utrzymać. Ale żeby proporcyonalne do obſzerności Kroleſtwa, dla dania,

w czaſie

w czaſie potrzeby, odporu, liczniey ſze niż teraz utrzymować woyſko, nic nád to bydź potrzebnieyſzego nie ſądzę. ' Czyż nieoczywiſta rzecz ieſt, że Sąſiedzi nási, ktorzy według ſwoich náſzemi dyſponuią intereſſami, w inſzeyby nás konſyderacyi mieli? Co my dziś znaczemy w Europie? co náwet y w Domu? Po inſzych rzućmy okiem-kraiach, iák każdy według ſwoiey sfery w należyte przyſpoſabia ſię siły; iák ſię reſpektowanym czyni? Nie ponosi też więc od Sąſiedzkich potencyi krzywd, iakie my znośić, że więcey nie rzekę, cierpliwie muſiemy. Bo prożna, reſentyment pokazać, gdzie sił nie maſz potemu.

Wſpomnieymy ſobie ná przeſzłe rewolucye, co nám tu obcego ſprowadziło, ktoregośmy chlebem náſzym ták długo żywili, żołnierza? ieżeli nie ſzczupłość náſzego woyſka. Muſieliśmy y prawa náſze, y fortuny náſze, y co przy tym naydroższego mamy, ná nieprzyiaciela dyſkrecyą podać. Kto to pamięta, y rozumem przenika, ták mniemam, że myśl ſama, y wſpomnienie ná takie nieraz narodu ochydy, przerażać go powinny. Przechodni y potym gościeniec bez opowiedzi Rzeczypoſpolitey z náſzego ſobie uczynili Páńſtwa; Y nie dziw, bo żadnego nie czuią oporu. Toż ſię nie dawnemi czaſy, y Wenetom ná rewolucye Włoſkie nie przygotowanym ſtało, że nie trzymaiąc w ſwoiey Lombardyi woyſka, nie mogli

ſię

ſię obcego z niey pozbyć żołnierza. Na Ceſarſkich mieyſce, Hiſzpańſkie y Włoſkich Xiążąt następowały Pułki. Lecz ná naſtępuiącą po śmierci Karola ſzoſtego między Domami Auſtryackim, y Borbońſkim woynę, gdy licznym według proporcyi woyſkiem ſwoie ópatrzyli granice, więcey im po Weneckim Stanie nie proſzeni nie przechodzili ſię goście.

Ale my do tych woyſk obcych przechodow przyłączmy dezolacyą kraju, wymyślnych, y nieznośnych wyciągania ſpoſob kontrybucyi milliony z fortun naſzych zdarte; Włości, y Domy naſze, nie naſze. Kościołow, y Oſob im poświęconych świętokradzkie gwałty, przez edykty odpaſywanie od boku Szlacheckiego broni, wyplenione z poddanych poſſeſſye, zabrane ludzi niezliczonych iaſſyry, Prowincye y Powiaty Rzeczypoſpolitey w cudzych dotąd rękach. Pod czas Interregnow inwazye, wzgardę iawną niegdy woiennego, y zwycięzkiego narodu, y tyſiączne tym podobne obelgi, y krzywdy. Coż tego wſzyſtkiego oczywiſtą przyczyną? tylko nadto wſzyſtkim wiadoma ſił naſzych ſłabość.

Ale poſtronne potencye mowiemy nie dadzą nám upaść? oſtatniaż to ieſt ták myśleć, y czynić? ſwoich nie mieć, á ná cudzych wſpierać ſię, y ufać ſiłach: To poſtronni nás bárdziey, y naſzę Oyczyznę, niż my ſami kochamy? Czyż pewnie (iako z náſzych Patryotow

ktoś

ktoś rozsądnie mowi) Pomoc ktorey my sobie sami dać nie chcemy, oni nám dadzą? oniż o nas z uszczerbkiem swoim radzić będą? Możnaż się tego rostropnie po Sąsiadach spodziewać, y po nich wyciągać? Czyliż w Paryżu, w Wiedniu, w Peterburgu, w Berlinie, w Konstantynopolu lepiey y szczerzey o nás radzić maią, niżli my o sobie w Warszawie? Upaść nám więc nie dadzą? to iest, może to bydź, że Polskim zmocnić się berłem nie dozwolą iednemu, ále kray, gdyby wewnątrz od nierządu zniszczał, cále ich to nie boli: y owszem tym to dla nich lepiey. Nie w całości nás więc utrzymać, ále w ostatnim nieporządku, y słabości nás trzymać, iest ich ieden, y właśny interes. Y to zamięszanie, tę słabość, ten nieporządek, że utrzymuią u nás, ia o tym nie wątpię, co oni utrzymywaniem wolności, y praw nászych zowią. Lecz kiedyby się im konjunktura czasu otworzyć mogła, żeby z nás profitowali wszyscy, ná ten czas, waruy Boże, doznalibyśmy, czy nám upaść nie dadzą.

Uwierzmy raz temu, że wszystkie potencye nie nám, ále sobie dobrze życzą; swego interessu, y rozprzestrzenienia, nie nászego záchowania pilnuią; y nie mogą inaczey, bo to iest, co zowią *Ratio Status*. W własne tedy nayprzod funduymy się siły. Nie nádto: Niechby były dwiema tylemi, iak są, przyczynione częściami,

mi,nie mowię ná zaczepianie nikogo,bo oczywiſta rzecz ieſt, że tak mierna ſił aukcya nikogo allarmować nie może, y Rzeczypoſpolitey ani maxymá, ani nie ieſt interes, ſzukać roſprzeſtrzenienia granic, ale tylko ná ſwego w potrzebie beśpieczeńſtwo kraiu: Ná ten czas łatwiey można ſąſiedzkich ſpodziewać ſię poſiłkow, pomocy, y obrony, kiedy my iey ſobie ſamym ubliżyć niechcemy.

Czyż na ſamych ufność pokładámy Traktatach? o ktore kogoś ſię pytał niedawny ow pułnocny Heros: coż to ieſt Traktat? czyto czworonogie, czyli ſkrzydlaſte ieſt iakieś zwierze? Taki teraz ieſt reſpekt, y cena Traktatow: á tylko *in armis ſuprema Regum ratio*, na ktore nie z pieczęciami papierow, ale woyſka ná woyſko potrzeba.

Na tych zaś proporcyonalną aukcyą, máiąż nám bydź ciężkie? nieznośne? niepodobne podatki? to ná ciał,fortun,domow,krwi naſzey, praw y wolności właſną nie mamy obronę? á ná kontrybucye zá nieprzyiaciela ordynanſami, na żywienie, y odzież kilkudzieſiąt tyſięcy woyſk cudzoziemſkich mieć koniecznie muſiemy? *Unde habeas, nemo quærit, ſed oportet habere. Arma tenenti omnia dat, qui juſta negat*. Lepieyże wſzyſtko dać ſobie wydrzeć, y z honoru oraz, y ze ſławy bydź złupionemi narodu? niżeli ná powſzechną tego wſzyſtkiego defenſyą, coś dobrowolnie, y ſprawiedliwie ze ſwoiey udzielić fortuny?

A do tego komuż to daiemy? czyż przez przyczynienie woyſka, y Szlacheckiey naſzey niedopomożemy kondycyi? Więcey woyſka, więcey mieyſca w woyſku dla ſamey krwi naſzey będzie. Przyſtoynieyſzą ludziom Szlacheckiego Stanu opatrzemy ſłużbę, gdzie w w kawalerſkich ćwiczyć ſię ſztukach będą mieli ſpoſobność. Wydźwigniemy wielu z nędznego, y im nieprzyſtoynego ſtanu, gdzie dla niedoſtatku zapominać muſzą, czym ſą, y drogi Szlachectwa kleynot, ktorego Anteceſſorowie z pracą dla nich nabyli, przez podłe, u rownych ſłużąc, zarzucaią uſługi. Podatek tedy większy na większe woyſko? Lecz pytam ſię komuż ztąd pryncypalny pożytek? komubyśmy to płacili? ſobie ſamym, Synom, Braci, y Krewnym naſzym. Iednoby to było, iak z iedney do drugiey ſzkatuły cząſtkę naſzych przenieść dochodow.

Y do prywatnego więc, y do publicznego ſzczęścia, do nas, y fortun naſzych, praw, y pokoiu utrzymania, do ſławy ocalenia narodu, do ubeśpieczenia Oyczyzny, wolności, y ſwobod naſzych, nic ia więcey potrzebnego nie widzę, nad uſtanowienie w dobrym y proporcyonalnym ſtanie ſił Rzeczypoſpolitey. Wſzyſtkie inſze W. M. W. Mć Panow zdania, niewątpię, że dążą do dobra Oyczyzny, ale y tego nikt mi, mniemam, nieſprzeczy, że do ubeśpieczenia tych wſzyſtkich Dobr, y ozdob Oyczyſtych arcypotrzebna ieſt domowey gotowość obrony. ZDA-

ZDANIE IV.

Jeżeli, iakom słyszał dopiero na liczniey-szych, według proporcyi kraiu, siłach beśpieczeństwo, y szczęście Państwa całego zawisło, iakże ta, przy takiey dochodow publicznych szczupłości, tak potrzebna Oyczyznie naszey ma bydź ustanowiona obrona? iak tysiączne insze, a wszystkie wielkie Rzeczypospolitey opatrzone potrzeby? Pierwsze tedy niż o woyska, o skarbie aukcyi bydzby u nas powinno staranie.

Czymże to zaś naylepiey, y naygruntowniey wszystkich Państw bogatych iest wsparta fortuna? z ktorego to zrzodła w nayweiększe obfituią intraty? tylko z utrzymywania handlow, y manufaktur w kraiu do życia potrzebnych.

Te zaś są naypierwsze, co się handlow tycze, wszystkich Państw dobrze mieć się chcących, y dobrze rządzących się *principia:* naprzod aby tego, w co kray obfituie, iak nay-więcey za granice wywozić, y z tego wszystkiego czynić sobie iak naywiększy pożytek: powtore aby zagranicznych iak naymniey potrzebować, y wwozić towarow, ponieważ bez wszystkich narodowi żadnemu niepodobna się obeyść.

Zeby więc było co za granicą przedawać, w Państwie wprzod, we wszystkim ekonomia a naypierwey, cel publiczney ekonomii w krolestwie naszym agrykultura, kwitnąc, iak nay-

lepiey powinná. Ekonomia zaś,y agrykultura nadewszystko od ludzi dostatku zawissa. Im więcey w narodzie iest ludu, tym pracy, y industryi więcey, tym więcey z nich kraiowi korzyści: *Ubi populus, ibi obolus.* O zaplenienie tedy kraiu, uchowánie, y utrzymánie ludu naypierwsza bydź piecza rządzących powinna.

Do zámnożenia zaś ludu, ktoreż rozumiemy są srzodki potrzebne? Ominawszy wynalazki nieskuteczne, y prożne, moim zdaniem do tego końca naypotrzebnieysze są: dostatek żywności dla ludzi, y zniemi obchodzenie się dobre.

Na żywność, czyż nie iest dosyć nasz kray, obszerny, y żyzny? czy w tey mierze wielom kraiom Europeyskim ustąpi? bez wątpienia tedy że y na daleko większą, iak teraz iest,Obywátelow mnogość doskonale wystarczy. Ledwieć to nie połowa ieszcze w całey Państwá cyrkumferencyi u nás kraiu pustuie, ktory pod porządnieyszym, y staráńszym, pewnie nie pustowałby rządem.

Ale bez dobrego y ludzkiego traktowánia ludzi, pewnie się nigdzie nieotrzymáią ludzie. Y tać to iest w kraiu nászym pryncypalna pustoty przyczyná, że z grubych ieszcze podobno Pogáńskich zwyczaiow, y wiekow, tak nieznośnym poddanych nászych obciążyliśmy niewoli iarzmem, iakiey nigdzie indziey w Chrześćiaństwie nie było, y niemasz. Prawdę same Arystoteles mowi: *Jeżeli zwierzętom, da-*

leko

leko bardziey ludziom przyrodzona iest wolność. (q) A czyż to więc zgadza się z ludzkością, aby z tylu tysięcy, każdy partykularny Dziedzic, był Panem życia ludzkiego, y śmierci? y całey poddanego swego absolutem chudoby? aby poddany nic swego własnego, pewnego nic nie miał? aby mu wszystko odebrać, y z niego ná daniny wycisnąć Panu wolno było? aby mu do pracy koło swoiey, dziatek, y domu żywności, wszystkie prawie, albo większą część dni w tygodniu, y w roku zabierać? aby mieysca, y Paná, by w naywiększym uciemiężeniu, y nieszczęściu nie godziło mu się odmienić? aby w tey mierze, iak bydlę, tak człowiek był iedney kondycyi? Widziemy ztąd oczywisty skutek, y takiego się naszych zaniedbania poddanych, że ich Pan z swego żywić musi szpiklerza, y takiey nieludności po włościach, że w porownaniu inszych swobodnieyszych ná poddaństwo kraiow, dziesiątey części my ludu nie mamy. Ieden tego wprawdzie Pan żaden prywatny, zdaie się, że bez dobr swoich ruiny, w szczegulności u siebie uczynić nie może, lubo y o tym wiele ieszcze byłoby tu mowić, ale Rzeczpospolita cała, y mogłaby, y czyliby nie uczyniła sprawiedliwie, y mądrze, żeby generalnie od tak grubego, y nieludzkiego poddaństwa oswobodzić oracza, y przystoyną wszystkich wszędzie datować

wać

(q) Si animalibus, quanto magis homini, inditus est libertatis amor. *Aristot:*

wać wolnością. Zadenby na tym nieſzkodował prywatny,gdyż y ta ſamá wolność,y dobra ſwoiego beśpieczeńſtwo, y właſność, goſpodarza wſzędzieby trzymały, á za wolną mieyſca odmianą, byłaby to rzecz zobopolná wſzędzie, y nikomu ná nowych,chyba tyrannowi iakiemu, nieſchodziłoby przychodniach. Jako ná tey chłopa wolności,ſprzedania,y przenieſienia ſię, gdzie mu ſię podoba, y w niektorych iuż Woiewodztwach naſzych,y wpoſtronnych nikt nie ſzkoduie kraiach, bo to ieſt *Fluxus & refluxus.* A goſpodarz dobry, y zrządny nigdy ſię ſwoiey właſności, y oyczyzny nie puſci.

Zeby tudzież ſprawiedliwość y nayliżſzemu od wyżſzego ſądu adminiſtrowána była, coż w tym nie ieſt ludzkiey cale przyſtoynego kondycyi? chyba u tych, ktorym niegodziwá rowney natury, y plemienia, tak oczy zaćmiła wzgarda, że uznać niechcą że z tychże ſamych żywiołow ią niewolnicze, z ktorych y náſze ciała: *eſſe elementa eadem ſervorum & corpora noſtra,* y że Bog z iedney wſzyſtkich ziemi ulepił.

Ta więc ludziom przywroconá wolność, y zachowána ſprawiedliwość, nie małoby nám przymnożyła pracowitego ludu, częścią że każdy, im ſwobodnieyſzy, tym o dom ſwoy ſtaranſzy goſpodarz, wyſtarczyłby lepiey do wychowania dzieci, y familii, ktore teraz w oſtatnim niewolniczym uboſtwie,dla nędznego pokarmu, lub głodu, dla nagości, y zimna, y

dla

dla ciężkich śmierc niewczesna przeplenia niewygod; częścią że y z obcych Prowincyi wieleby się do nas ludu ochotnie ciągneło, ktorzy tym się tylko odrażaią wiadomym w Europie pogłosem, *Polonia infernus rusticorum. Polska piekło dla chłopow.* Poddany tedy dbałby tyle o swoię własność, ile teraz nic niedba, bo pewny iest, że iako teraz Pan go traktuie za niewolnika, y bydlę, tak choć nic nie má, Pan go musi dożywić, iak niewolnika, y bydlę. Żebyśmy więc przecięż ludzkiey natury godnieyszą w tey mierze wprowadzili policyą, obaczylibyśmy,iak kray mnostwo zapleniłoby ludu,co oczywiście w naszych Prusiech,y tego szczęśliwe początki w Wielkopolskich Woiewodztwach, gdzie nie gdzie,widziemy.Poki zaś przyrodzenie ludzkie wolnością od swego udarowane Stworcy do tak niewolniczego będzie u nas przymuszone, y nielitościwie przyciśnione stanu,nie dziwuymy się, że y mało mamy,y złego poddaństwa: bo sama niewola tę ma wrodzoną przywarę, że iako niekontentem zawsze, tak złym, y dzikim zwykła czynić człowieka: nie dziwuymy się y nieplonności ludu,nie mogącego się w takiey krzewić niewoli, niedziwuymy się, y tey z włości naszych z cudzoziemskiemi skomparowanych niezmierney rocznych dochodow rożności, że gdzie łan ieden u nas gruntu, sto, drugie, y trzecie złotych, tam takiegoż, y cale nie lepszego łan gruntu kilkanaście tysięcy przynosi; Ktorey rożnicy ta iest iedna przyczyna, mnogość, dowcip, y praca

ludu. Inaczey więc, ani żaden kray, ani naſz wyniść z ubostwa nie może, bo ludu do kraiu proporcyi mnostwo ieſt naypierwſze każdego krolestwa bogactwo. Tey maxymy żaden lepiey z naſzych niezrozumiał Krolow, iak naſz Wielki Kazimierz, nie ze zwycięſtw, (lubo y zwycięſtwo nie iedno otrzymał) ale z tego nazwany Wielki, że kilkąkroć ſto tyſięcy ludu ſprowadzonego z za granice, naſze zaplenił krolestwo, wſie, miaſta oſadził, y był Oycem, y protektorem ludu.

Zaludniwſzy kray, tedy na ten czas dopiero pewny grunt,oyczyſtemu założemy handlowi, kiedy ziemia ta w dzieſięcioro, y więcey fruktyfikować nam będzie, y wewnątrz na zobopolne potrzeby, to ieſt na domową konſumpcyą, y zewnątrz na zagraniczne kommercya.

Handel bowiem naſz pryncypalny w Koronie, ieſt zboże, a w Litwie pieńka, inſze zaś iako ſą, ſol, bydła, konie, ſkory, wełny, łoie, woſki, drzewa, y leśne towary,pomocą raczey, niż gruntem naſzego ſą handlu. Ale z iakim to kraiu dzieie ſię uſzczerbkiem,po znieſionym przez nierząd naſz Kazmierſkim Porcie, że zarobek naſz cały , od fantazyi, y dyſkrecyi Gdańſkiego dependuie Magiſtratu, y Kupca? Gdyby temu poradziła,iakby mogła poradzić, Rzeczpoſpolita, inakſzym ſzlachecki ſtan cieſzyłby ſię ze ſwego towaru pożytkiem. Bo czyliżby Port nie mogł bydz uſtanowiony naprzykład w Warſzawie? gdzieby Polſcy Ku-

pcy,

pcy, (y iak ich zowią antreprenorowie, *Inſtitores*, o ktorych czy z Cudzoziemcow, czy ze ſwoich niebyłoby trudno,) wſzyſtkie zboża płacili. Czy nie iawna rzecz ieſt, że dalſzey unikaiąc defluitacyi expens, y one potraciwſzy, każdyby tu wolał ſprzedać taniey,niż w Gdańſku, y tu ſię w potrzebne ſobie ſukien, materyi, bławatow, korzeni, win zamorſkich, za taxą wſzyſtkiego Seymową, prowidować kupnał z prawdziwym kraiu Polſkiego pożytkiem, boby w poł Polſki pieniądze zoſtały. A dopiero Kupiec zakupione tu zboża, prowadziłby do Gdańſka. Y tak ſrzodek, y ſerce handlow Rzeczypoſpolitey zrobiłaby ſię Warſzawa. Co, iako we wſzyſtkich kraiach, naygruntownieyſzym, y nayobfitſzymby byłoby bogactw oyczyſtych na cały kray zrzodłem. Prowincye nawet naſze,ktore Portow nie maią, a więcey obfituią nad inſze w kreſcencye,alboby ie łatwiey do Warſzawy ſprowadzali zimami, albo y do dalſzych, byle z Wiſłą kommunikuiących portow, wiedząc, że daley nad Warſzawę trudzić ſię, y expenſowac nie maią. Iednym ſłowem odmieniłoby to poſtać całego kraiu, y wſzelkim niezmierne poruſzenie, y wigor dałoby handlom.

Do ktorych utrzymania; należy, aby kommercya prowadzącym, iak naymocnieyſzą dały prawa protekcyą,aby zniosły cale po lądach, y drogach partykularnych wymyſły oppreſſyi, aby Kupiec, ieżli ieſt obowiązany komu, ſwemu

mu tylko Panu, y Rzeczypoſpolitey, więcey nikomu, chyba za to, co bierze od kogo, zapłacił. Aby Zydow do praw dawnych cofnąć, y zakazane prawami, cale im handle odebrać, a Chrześcianom przywrocić: aby cudzoziemſcy Kupcy, obwarowawſzy iak należy panuiącey Katolickiey religiy prawa y władzą, uciążenia, kłotni, wexy, y prześladowania od nikogo nie mieli, aby Kupcy pod protekcyą naywyżſzego rządu, ſobie praktykowane wſzędzie robili kompanie, y wſpolną radą, y pomocą prowadzili goſpodarſtwo kupieckie.

Co wſzyſtko, y tym podobne uſtawy, nietylko do handlow oyczyſte towary za granice wywożących, ale rownie do ſprowadzaiacych w kray cudzoziemſkie towary, należą.

Widziemy w tych iedne do życia potrzebne, do wygody drugie, inſze tylko do okazałości, y zbytku. Gwoli tych oſtatnich towarow: żadnego niemaſz dobrze rządzącego ſię Kraiu, żeby w nim nie było zakazanych niektorych, albo mocnieyſzemi nad inſze podatkami, zatrudnionych towarow, ktore wielkie wyciągać pieniądze, y bez potrzeby kray zwykły ruynować. Naprzykład u nás w Polſzcze, y Litwie obrachował ktoś pilnie, że za ſame żołte y czerwone boty, koło milliona Talerow co rok za granice wychodzi, á tyleż lub więcey za wina do Węgier: ſetnych niewſpominaiąc inſzych. Takiemu uſzczerbkowi kraiu powinno

remedy-

remedyować prawo, y ná co by ſię zdało, albo cale wyſoko podnieść cło Rzeczypoſpolitey, albo to zá kontraband niegodziwy zakazać. Możeż zaś, (że tak mowić niech mi ſię godzi) gorſza y mniey rozſądna bydź ekonomia publiczná, że my naprzykład wełny naſze, lny naſze, ſkory, łoie, y woſki naſze, od obcych odkupuiemy Kupcow, mogąc to wſzyſtko u nas, ná właſną potrzebę, y konſumpcyą, z kraiu pożytkiem wyrobić, y nietak drogo, gdyby nie robotę, to ſamo tego wſzyſtkiego ſprowadzenie opłacać? ieſzcze iak teraz ten wſzczął ſię zbytek, aż do rzezby z drzewa, ná całe pokoie, y ozdobę pałacow? także my to żadney mieć nie możemy induſtryi, aż do wyprawienia ſkory, aż do dobrey ulania świecy? aż do zrobienia okiennicy, y tafłow? żeby to y tyſiączne tym rzeczy z zagranicy takim koſztem ſprowadzac?

Manufaktury tedy kraiowe, ſą niezmierna w całym kraiu pieniędzy ochrona. Tych wprawdzie żadne Seymowe nie nakaże prawo, ale te iuż bardziey należą, do Panow, y maiętnych woli, guſtu, y przemyſłu ludzi, z ktorych przykładu, z czaſem Nácya cała, takie z nich widząc pożytki, guſtby do nich powoley generalny zabrała: iako zá świeżey pamięci, od niektorych iuż Panow, z tych, ktore u ſiebie zaczęli, manufaktur ſię cieſzemy. Zeby ci maiętnieyſi Panowie, ktorzy ná zbytki, y ná ladaco nierozſądnie, y płocho tak znaczne o-

braca-

bracaią intraty,część ich rostropniey, na wprowadzenie do swych miasteczek y włości, robot rożnych, y rzemieślnika łożyli, coby sobie za wygodę, coby za usługę całemu uczynili kraiowi? Tak pasy, boty, obrusy, serwety, płocienne, y z wełny obicia, wprowádzone po trosze, tak lny Zmudzkie, y według Zmudzkich sprawione, mniemám, że za czasem Holenderskim, y Szląskim niezazdrośćiłyby płotnom. Tak wełna Wielko-Polska, doszłaby u nás tey, ktorey u Hólendrow dochodzi perfekcyi. Tak strzelba, y broń wszelka, mundury, y wszystkie Regimentowe, y Polskich Chorągwi potrzeby, tak barwy, galony, y passamony, na Dwory, wszystko to w Polszczeby się znalazło.

A ieżeli nie tylko ze sprowádzonych iedwabiow, w Moskwie swoie robią materye, y chustki, cale nieustępuiące Włoskim, ale też y Morwowym drzewem kray zasadzaią, tak od naszego zimnieyszy, dopieroż to gospodarstwo w Polszczeby się udało; gdyby zamiast drogiey bagateli, ná to raczey nie żałowali możnieysi. Gliny delikatney na stołowe potrzeby, y ozdoby, nie podobna, żeby w Polszcze nie znalazł, gdyby kto przynaymniey ná ordynaryine potrzeby w tym co zaczał guście.

Wszakże szkła rownáiące się Praskim niezbyt dawno zaczęte, iako y dosyć piękne zwierciadła,y, ile w Warszawie, karety. Wszystkoby w Polszcze, y doskonale zrobiono, byle

tu

tu raczey ſprawiedliwie zapłacić, niż u obcych przepłacać. Do tych, y letnych manufaktur publiczne prawo tymby mogło dopomodz, y wſzczynaiące ſię manufaktury wſpierać, aby ná cudzoziemſkich wwożenie, nie razem, lecz powoley, y ſtopniami, co raz większe ceny podnoſić, cła większe, y większe zakładać trudności, a potym y wyraźnemi bronić ich zakazy. Z ſtrony winá, z tey okazyi to tylko tu dodam, że kiedy tak bogate, y delikatne nácye, Włochy, Francya, Hiſzpania, winá tegoroczne przyſzłego zaraz piią y konſumuią roku, dopieroż dwuletnie: to więc pewná rzecz ieſt, że y u nas nie w iedney Prowincyi takie mogą rodzić ſię winá, ktore do konſerwacyi niedobreby były, ale przez rok, dopieroż drugi wyklarygowáne dobrze, wyśmienite byłyby ná ſtołowe potrzeby; iako tego u niektorych w Wielkiey-Polſzcze Poſſeſſorow po kilkadzieſiąt beczek ná rok ſwego wina maiących mámy doſyc oczywiſtą probę. Coby to więc była za ochroná, y win Węgierſkich, y kraiu expenſy?

Temi, y tym podobnemi tyſiącznemi induſtryami, my ſami, ſwego czaſu, dobra, kiedy Bog da, naſze polepſzać, intraty z nich ſzukać, kray zdobić, y bogacić możemy. Manufaktur wprowadzenie naprzod od prywatnych zawiſło. Bliſko w Radomſkim Przyſucha, zá pięddzieſiąt tyſięcy dziedzictwo kupione, w ktorym, przez ſprowadzenie Rzemieſlnikow, Fabryk,

bryk, y rzemiośł rożnych, z niemałym prawda mozołem, y kosztem utrzymánie, bo *Dii laboribus omnia vendunt.* koło piąciudziesiąt tysięcy roczney intraty, Dziedzic skrzętny, y gospodarny zostawił. Imby więcey takich partykularnych było, tymby całe porządnieysze, y bogatsze stało się krolestwo.

Aleć ieszcze, co do uniwersalney iego ekonomii naybardziey należy, iest opatrzenie monety, bez ktorey niepodobná, iednym słowem, rzecz iest, z publicznego wydobyć się ubostwá.

Niech kto chce, iako chce, sądzi, iako żaden kray, tak y nasz, bez swoiey nieobeydzie się mennicy, ktorą zniosł u nas nierząd. Ale zkądże złoto do mennicy, y srebro? á zkądże go biorą Włochy, Francya, Hollandya? Ruś? y wszystkie insze Państwa, y Rzeczypospolite? ktore żadnych min złota swego, ani srebra nie maią? ustawicznie iednak złoto, y srebro swe biią, y w tym niezmierny znayduią pożytek. To iest, czyli nadpsowáne, czyli stare złoto, y srebro, cokolwiek dokupuiąc nowego, przebiiaią ustawnie, absolutnemi, lub starego, lub nieważnego złota, y srebra kurs edyktami broniąc, ná wagę go płacąc, y do swoich ściągaiąc mennic. Inszym sposobem y my nigdy skutecznie nie poprawiemy monety, y złota. Miarkuią się tudzież z kursu w zagranicznych Państwach, czy monety, czy złota, iaka w nich cena, y waga, y tak swoię máteryą, y akkommoduią wagę, aby cudzoziemcy stępel ich

bez

bez swoiey przyimowali straty, ale ná nim nie mieli zarobku; bo łatwo lepszą nad swoię wyławiaią monetę, á gorszey też nie przyimą. Dla tego to tak częste odmienianie, y przelewanie pieniędzy. W złocie wagę, y cenę dla kommunikacyi z postronnemi obserwować potrzeba: w srebrze zaś, ile dobrym, aby go iak naywięcey zostało w Kraiu ná właſną potrzebę, wyższa niż warto cena zwykła się stanowić. Gdybyśmy więc do tych czas nászę mieli mennicę, nigdyby do tego dobrey srebrney monety ogołocenia nie przyszła Rzeczpospolita, w iakim się teraz przez wyłowienie od sąsiadow, tynfow, y dawnych talerow znayduie: y nigdy z tego nie wynidziemy nieszczęścia, poki własney mieć nie będziemy mennicy. Ktora klęskę, ieżeli kiedy, to teraz y w srebrney, y w miedzianey monecie Rzeczpospolita czuie, y cięższą czuć, co raz daley, będzie.

Co się zaś oberzniętych czerwonych złotych tycze: sprawiedliwiey, y pilniey naprzod niż dotąd Trybunały w toby weyrzeć powinny, y dać surowe przykłady ná te złodzieystwá, y świętokradztwá publiczne: á potym inszego nie masz ná to sposobu, iako czyli prawem, czyli preiudykatami Trybunałow, y sądow, dopłacenie essow ustanowić, y wszędzie doprowadzić do skutku: toć y ci ktorzy ná tę obrzynánia ważyli się sromotę, więcey ná nię ważyć się nie mogą, kiedy y od siebie obeřzniętych czerwonych złotych wszyscy w ca-

łym

łym kraiu essy będą musieli dopłacać, boby żadney z obrzynánia nie mieli korzyści. W takowych zaś dopłaceniach essow ogolna w prawdzie dzieie się wszystkim, ale partykularnie nikomu nie dzieie się krzywdá,gdyż każdy, iak innemu dopłaca, tak y iemu essy wszyscy sa obligowáni dopłacać. Mennica zaś powinná odbierać w wadze,iakiey są,czerwone złote, płacić, y przebiiać na lepsze, z niemáłym zá stępel w kraiu zostaiącym profitem.

Olkuskich otworzenie, y reparacya gor, niezmierną by mennicy, á przez nię kraiowi, przyniossa pomoc. Na ktora imprezę obcy ch,waruy Boże, szukać Xiążąt Udzielnych nie trzeba, boby się ten Skarb, nigdy więcey z ich nie wydobył opieki y ręki, ale swoich możnieyszych Kupcow, czy maiętnieyszych Panow, mogłaby pewnym kontraktem pociągnąć Rzeczpospolita, áby ten koszt bez swey szkody ponieśli, y owszem z znacznym ich, y oczywistym profitem, á z wielkim Oyczyzny dobrem, żeby na iey mennicę nie mało przybywało materyi: Chociażby zaś wszystek szedł poty na kontrahentow pożytek, pokiby swoiey nie odebrali expensy, to ta záwsze dla Rzeczypospolitey byłaby korzyść, żeby w kraiu dobrey śrebrney przybywało monety.

Temi tedy sposobami, agrykulturą, manufakturami, handlem, y o dobrą staraniem się monetę, dostatki Rzeczypospolitey wzmocniwszy, y że tak rzekę opatrzywszy fundusz, ná

ten

ten czas ſama przez ſię wyniknie aukcya skarbow, y dochodow publicznych: ná ten czas, czy ná opatrzenie ſił, y obrony Rzeczypoſpolitey, czy na iey ſetne inne potrzeby, łatwo będzie, czy łanowe, czy z dymow podatki, czy inſze ſtanowić. Łatwo będzie Szlacheckiemu Stanowi generalnego cła wodnego, y ziemnego Oyczyznie ná woyſko uſtąpić: łatwo iey Czopowe y Szelężne oddać, część tego dochodu na Woiewodztw właſne zoſtawiwſzy potrzeby: łatwo ná młynowe, ná monopolia godziwe, y tym podobne przyczynienia publicznego ſkarbu zezwolić ſpoſoby. Łatwo za plus-offerencyą skarb ná ten czas poydzie, łatwe ſprawiedliwe kwarty, łatwa od honorow, staroſtw, urzędow, y orderow zapłata. Wſzyſtko iednym ſłowem łatwiey poydzie ná ten czas, kiedy ekonomia publiczna, przerzeczonemi ſpoſoby, kray wprzody zbogaci, y do obfitości przywiedzie.

ZDANIE V.

JEżeli tak publiczna Rzeczypoſpolitey ekonomia, iakom ſłyſzał dopiero, powinna uſzczęśliwić Oyczyznę, nic przeciw rozkładkowi nie powiem, kiedy według mego zdania, nie małe, y owſzem wielkie Kroleſtwa ſzczęście, na dobrey domowey każdego obywatela założę ekonomii. Boć gdy to prawda ieſt, że *quidquid Patriæ eſt, noſtrum eſt, imo nos ipſi Patria*

D *ſumus*,

sumus, cokolwiek ma Oyczyzna naſza, naſze ieſt, y my ſami, czyli każdy zoſobna, czyli razem zebrani, Oyczyzną będąc, toć, im ſię każdy z nas rządzić w domu, y mieć lepiey będzie, tym lepiey cała mieć ſię będzie Oyczyzna; Gdzie więc, więcey obywatelow bogatych, tam kray, y ſkarb publiczny bogatſzy. Naſze dobre mienie, ieſt dobre mienie Rzeczypoſpolitey. Czego iako oczywiſtey prawdy, że exagerować nie trzeba, mowmy raczey, na czym oſobliwie ta dobra prywatna zaległa ekonomia.

Ja ia ogolnie na dwoch rzeczach pokładam, na dobrym goſpodarſtwie w domu, y na zachowaniu mierności w życiu, y we wſzelkich expenſach.

Coż to zaś ieſt dobre goſpodarſtwo w domu, to trudno krotkiemi okryśleć słowami, czego iak mowią, przez całe trzeba uczyć ſię życie, na co y długoletnia nie doſyć experyencya. Nie wchodząc tedy w ſzczegulności tu żadne, ktorych ſamo doświadczenie długie goſpodarzow naucza, nam doſyć niech będzie na tym, abyśmy usiłowali poznawać goſpodarſtwa domowego ſzacunek, do niego tudzież należące przeſtrogi, y abyśmy od naſzych lat zaraz guſt do agrykultury brali. Wierzmy więc u Cycerona Katonowi, przekładaiącemu agrykulturę nad ukontentowania wſzyſtkie, y godną

wolnych

wolnych ludzi tę ſądzącemu zabawę: (r) A Aryſtoteles coś ieſzcze więcey zda ſię przydawać: *kiedy oracza koło roli pracą nad rząd przekłada Państwa.* (s) Y tę tego daie przyczynę, bo gdy mu ziemia to wſzyſtko przynosi, co mu potrzebnego ieſt do wygody, y ſpokoynego życia, poznawſzy więc rzeczy ludzkich prożność, krotkość życia, mozoły, y niepokoy ambicyi, woli w ſpokoyności ſwoiey zażywać ſubſtancyi, niżeli nad ludźmi nieſwornemi panować. Alec nic więcey y Aryſtoteles, nad wzmienionego iuż nie powiedział Katona, kiedy ten oraczow życie naybłogosławienſzym zowie. (t) Ale dniaby nie ſtało na wyrażenie wychwalaiacych, goſpodarſkiego koło roli życia ſentymentow. Niech wſzyſtkie ſamego Autora natury poſtanowieniu uſtapia,ktory chcąc mieć ſzczęśliwego człowieka, na to go uſtanowił w raju, aby go ſtrzegł y w nim pracował. (u) Ta ieſt więc naycelnieyſza, naywłaśnieyſza, y naymilſza człowiekowi zabawa; ktora przy całych Krolewſkich pompach, y delicyach, y ow wielki, y mądry Monarcha Perſki

D2 Cyrus,

(r) Omnium rerum nihil eſt agricultura melius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius. *Cicero.*

(s) Agricolæ delectabilius eſt laborare, quam principari. *Ariſtoteles.*

(t) Neſcio an agricolæ vita, ulla poſſit eſſe beatior. *Ariſt.*

(u) Ut operaretur & cuſtodiret illum. *Gen: 2.*

Cyrus, ſprawiedliwie ſię zaſzczycał, ſwą ręką założony, zaſzczepiony, y wypielęgnowany Lizandrowi pokazuiąc ſwoy ład. (w)

To, co do roſkoſzy, y chwalebney zabawy w takowym rodzaiu życia, dopieroż co do pożytku nalezy. Naypewnieyſze ſą zawſze z ziemi dobrze ſprawowaney dochody. Raz miną, drugi raz nadgrodzą ſię ſowicie. Goſpodarſtwo koło ziemi pilne, w naypryncypalnieyſzey uſpokaia człowieka troſkliwości o życia potrzeby: bo kto dobrze goſpodaruie w domu, na potrzebnych rzeczach ſchodzić mu nie będzie, a pracowitą induſtryą y nad potrzebę mieć będzie. A coż więc człowiekowi pierwſzego? iako z prac rąk ſwoich mieć wſzyſtko co potrzeba do życia, y ſuſtentowania familij? y ten ci to ieſt zyſk dobrych goſpodarzow naypierwſzy. Alec ziemi zażywaiąc dobrze wyſtarczy z niey powoley, nie na gębę, y odzienie tylko, lecz y na wygodę, y na okazałość potym według każdego kondycyi.

Jako naprzeciw, goſpodarſtwa zaniedbywaiacemu pilnego, nie na wygodę tylko, ale y na ſame braknąć musi potrzeby. Zły goſpodarz zawſze w niedoſtatku, y nędzy, y dłużny żyć musi, choćby y naywiękſzych, ktore mu zoſtawili Rodzice, był Panem poſſeſſyi. Wſzak

to

(w) Atqui ego ſum iſta dimenſus, mei ſunt ordines, mea deſcriptio, mea manu ſatæ ſunt. *Cicero in Caton.*

to oczywiście widziemy, że za gospodarnego Oyca, dobra, y włości we wszystko obfituią, y kwitną, zá niedbałego następcy, też same w rok, czy w lat kilka maiętności upadaią, y z gruntu niszczeią, mury, y budynki się walą, zarastaią, y leśnieią grunta, dobra obciążaią się długami, rozsypuie się poddaństwo, naostatek wyniść muszą, y z dziedzictw dziedzice.

Nie iestże to tedy rzecz dla nas istotna, do dobrego gospodarowania chęć z młodu zabierać? wypytywać się, y obserwować, ná czym gospodarstwo zależy, uważać gospodarzow dobrze się rządzących postępki, zabiegi, pilność, y ich koło dobr industrye, uczyć się, y zrozumiewać od starszych, co to zachowuie, co dobra polepsza, co do doskonałego przyprowadza ie stanu. Jam tę piękną słyszał maxymę, że te trzy generalnie rzeczy do postanowienia w dobrym stanie possessyi, náypotrzebnieysze są, nie żałować pracy, nie żałować expensy, ale ludzi żałować.

Nie żałować swey pracy: ostatnia to bowiem iest, ná samych spuścić się ludzi, Pańskim okiem wszystkiego nie rozrządzić, y doyrzeć, pilnuiących nie dopilnować, w rachunki punktualnie nie wchodzić, we wszystkim ná inszych się spuszczać: bo ktoż to nam ma lepiey życzyć, iak my sobie sami? kto dba szczerze o takiego Pána, ktory sam o siebie nie dba? chcesz ludzi tylko ná lasę służących, mieć pra-

cowi-

cowitych, y pilnych, kiedyś ſam w dozorzę nie pilny, y roſporządzeniu niedbały? Nie do lemięſza, nie do oradła, y brony twoie uformowane ramiona, y nie ta ieſt twoia praca: ale rząd roſtropny, poznanie doſkonałe dobr ſwoich, rada, y induſtrya, zkąd profit bydź może, wczeſne dyſpozycye, luſtracya, y obieżdzanie ſwych włości, examinowanie wſzyſtkiego, uſtawiczny dozieraiacych dozor, to ieſt właſne goſpodarſtwo y praca Pana. Przeto dawna to Sokrateſa przeſtroga, *że Pan każdy dozorem ſwoim pilność ſług poprzedzać powinien.* (x) Darmo ſię y ci co ſą wielkich Poſſeſſorowie włości, od tych niech nie excypuią fatyg. Folgę im wprawdzie czynią, na to ich ludzie płaceni, ale ta folga ieżeli uſtawicznym prożnowaniem ieſt, ieżeli do pilnego, y częſtego w domową ekonomią wglądania, należytego ſobie czaſu nie daią, ieżeli ludzie, Kommiſſarze, Superintendenci Pana nad ſobą nie czuia, wielki tam nieporządek, oppreſſye, niewierność, y kradzieży bydź muſzą, y Pan ná tym niezmiernie ſzkoduie, czego uſtawicznym doświadczenie ieſt świadkiem. Trzeba więc ſamemu náprzod koło ſiebie chodzić, kto chce ſię mieć dobrze: *magno veniunt bona cuncta labore.*

Expenſy tudzież żałować nie trzeba, *bo nummi nummos pariunt?* Arcy to zły goſpodarz, ktore-

(x) Dominum ante ſervos exurgere, & ultimum ire cubitum oportere. *Plutarchus.*

ktorego myśl cała ieſt, intrat iak naywięcey wyciągać, a iak naymniey, albo nic na intraty nie łożyć. Kto chce zbierać, ſiać trzeba. Uprawianie ziemi, oſuſzanie pol, czyſzczenie zaroślin, zachowanie, y zażycie laſow, groble, y moſty, ſtáranie o ſtawy, y wody, dobywanie,gdzie iakie znáyduią ſię, miner, utrzymywanie poddanych, ſprowadzenie ludu, manufaktur, y rzemiąſł, rożne potrzebnych domow, y budynkow rodzaie, y inne według mieyſca przemyſły, znácznych potrzebuią koſztow, ktore ſię z wielkim záwſze wracać zwykły pożytkiem.

Pracy zaś nie żałuiąc, y expens, ſamych ludzi potrzeba żałować, to ieſt mieć nád poddanym litość, y ſerce Oycowſkie. Zważmy, z iaką ci ludzie niewygodą żyią, teyże co y my nátury, z iakim ná nás uſtawicznie potem czoła pracuią? y nie należyż więc wſzelkiey z niemi zażywać ludzkości? Starać ſię, aby głod, y oſtatnie ich nie niſzczyło ubo-ſtwo, goſpodarſtwu ich domowemu, y żywieniu, ile trzeba pomagać, od oppreſſyi, nieſprawiedliwości, zdzierſtw, bicia, męczeńſtw, y záboyſtw tych, co ſą záwſze nad niemi,ich pilno bronić, práwa ich ſumiennie záchować, ciężkie, y od nieludzkich wprowadzone Panow, im powinności umnieyſzać, kontentować ſię znośnemi ich, y miernemi prácami, nowych cięźkich nie wprowadzać zwyczaiow, od go-

ſpodar-

ſpodarſtwa domowego nigdy nie odrywać nad ſłuſzność,ſprawiedliwie ich krzywdy rozſądzać, do duſzy, y religii należącą wſzelką im opatrywać wygodę, ze wſzelką ich litością, y łaſkawością traktować, z miłoſierdziem karać, iednym ſłowem Oycem, y Dobrodzieiem nie mniey, iak Panem bydz ſwoich poddanych. Do tych więc generalnych krotko wyrażonych kondycyi, dołożenia prácy, y dozoru, nie żałowania expens, y ludzkiego traktowania poddanych, wſzyſtkie inſze domowego goſpodarſtwa zbiegaią ſię maxymy, y cała do nich ſtoſuie ſię praktyka. Experyencya nas ná potym, niezliczonych rzeczy, y obſerw w ſzczegulności náuczy.

Alec do goſpodarſtwa nie doſyć o dochody ſię ſtarać, więkſze ieſzcze ieſt Szlacheckiego naſzego goſpodarſtwo ſtánu, w dobrym uregulowaniu expenſy,y ſtrzeżeniu ſię ſzkodliwego, y niegodziwego we wſzyſtkim zbytku. Tać to ieſt naywiękſza, naymędrſza, nayzbawiennieyſza, y naypotrzebnieyſza ná całe dla nas zycie przeſtrogą: nie żyć nád fortunę, czy znáczną, czy ſzczupłą; nie expendować nád intratę, żyć według dochodu. Y owſzem tak rozſądnie ſwoie mamy miarkować wydatki, żeby naypierwſza ich część, ná długow, ieżeli ſą, ſpłacenie, druga, na życia, y familii domowey potrzeby, trzecia, ná pomierne wygody obrocone były, tak iednak zawſze, żeby ſię ie-

ſzcze

ſzcze część, czy czaſtka iaka, czyli ná przygodę, czyli ná przymnożenie wiekſzey zoſtała ſubſtancyi. Od ſet tyſięcy intraty, do kilku tyſięcy, każdy z rozſądkiem żyiący, według ſwoiey kondycyi, tę może w wydatku ſwoim uczynić proporcyą. Y ten, co mniey ma, byle rozumnie to, co ma, iako wielu widziemy, podzielił, znáydzie, co daley y w mału ochronić. Pomiarkowanie tedy takowe w wychodach, przychodow náſzych, náycelnieyſze ieſt goſpodarſtwo náſze. Pomiarkowanie to nie dozwala nic zbytecznego, nic nádto, ále też y takowego nic, coby ſzpetna ſkąpſtwa, y łakomſtwa pociągało ſromotę, według owego Poety:

Ktokolwiek złotą mierność w życiu kocha,
W małym zwykł mieſzkać, lecz przyſtoynym domu,
Co mu go prożność nie zazdrości płocha,
Ani on pyſznych Pałacow nikomu. (y)

Dwie zaś ſą rzeczy, pomiarkowaniu, y według ſwey fortuny życiu, niezmiernie przeciwne, to ieſt emulacya z maiętnieyſzemi nád nás, y nie rozſądna dobra właſnego rozrutność. Płochey to ſą myśli młodzieży, iák náywiękſzą, ktora ſię widzieć może u kogo, chcieć rownać paradę, nie pytaiąc ſię, czyli ná to, y długo náſza wyſtarczy ſubſtancya:

Mnie

(y) Auream quisquis mediocritatem diligit, tutus caret obſoleti ſordibus tecti, caret invidenda ſobrius aula. *Horatius.*

Mnie ſię podoba Dyogeneſa myśl, ktory pompę wielką, mnogość bogaćtw, y rzeczy, koło drugich widząc,ták ſobie myślił; *Jak tym wiele braknie? kiedy ia wielu nie potrzebuie rzeczy.* (z) Chciwość to tylko oczow, prożność, y pycha ſerca, zazdroſnemi nás czynią, abyśmy wſzyſtko ták mieli, iak u inſzych widziemy. Alec nieſzczęśliwy, kto z młodości do tego ſię pobudza, y przyzwyczaia guſtu, áby czy w ſzatach, czy w mięſzkaniach, czy w bieſiadach ſtołowych, czy w kalwakatach nád ſwey siły fortuny prowadzić figurę: przyidzie takim nieuchybnie do tego, co Chilon bárdzo mądrze oſtrzega. *Iż gdzie nad potrzebę czyni ſię expenſy, tam, gdzie będzie należało, nie ſtarczy, y mało, albo nic expenſować ſię nie będzie.* (a) Do tego, álbo to nie wie cudza dobrze ciekawość, kogo ná co ſtanie? czyia iaka ſubſtancya? czyia fortuna ledwie pod długami oddycha? iak żyć komu należy? śmiech tedy, y żarty raczey, y znaczną wzgardę ten ſobie u wſzyſtkich ſprawuie, chociaż podobno applauduią mu w oczy, ktory nádto, iak mu przyſtoi, chce ſię udac bogatym, ktoremu ná zrownanie możnieyſzym, kapitały, y włości pękaią, lub go ſami kredytorowie odziewaią,y żywią. Temu więc wſzyſtkiemu

(z) Quam multa iſtis deſunt? quam multis ego non egeo. *Laert.*

(a) Si ſumptus magnos, ubi non decet feceris, ubi decet, nullos, aut exiguos facies. *Max.*

ſtkiemu zábieży, kto raz to ſobie ná całe u-ſtanowi życie, áby nic nádto, nic nad ſwo-ię nie czynił fortunę, nic názbyt. Zachowaymy więc to, ná czym náywiękſzą Solon madrość założył, *ne quid nimis*; Guſt dobry, ochędoſtwo, y czyſtość, według ſtanu przyſtoyność, náypiękniey, między rozſadnemi figuruią ludźmi: niewczeſną magnificencyą, nierozumną, y plugawą w grach, y w przegraniach pieniędzy ſławę, dla tego, że znacznie przegrawaią inſi, y tym podobne z marnotrawnemi emulacye, płochey, y nierozſądney zoſtawmy młodzieży.

Nie ſzczodrobliwości zaś w dawaniu unikać nám potrzeba, ktora ieſt między náychwalebnieyſzemi cnotami, bo ná to Bog daie, żeby przy więcey maiących mieścili ſię, y żywili ubożsi. Y to ieſt Boſkiey Prowidencyi prawo: á z drugiey ſtrony nád łakomſtwo, y ſkąpſtwo, nic plugawſzego, y bárdziey ſprośnego nie maſz w ludzkim národzie; Nie ſzczodrobliwości tedy mowię, ále rozrutności ſię ſtrzeżmy, boć to tym ſpoſobem náywiękſze niſzczeią intraty. (b) Y ná to nietylko żadnych partykularnych, ále y Krolewſkich nic wyſtarczy dochodow; Zkąd mądrze Krol Alfons, temu, ktory ſtracił fortunę, á częſto przykrzył mu ſię o łaſki, powie-

(b) Liberalitate ſtulta vel maximæ exhauriuntur opes. *Cicero.*

wiedział: *ſi pergam tibi dare quod petis, citius me pauperem fecero, quam te divitem.* (c)

Datek więc bydź powinien roſtropny, dyktowany przez rozum, z cnoty ma, nie z krotkiego upodobania w kim, z eſtymacyi oſoby, nie z azardu, y lekkomyślności pochodzić, nie prożniakom tedy, podchlebcom, parazytom, opoiom, ſzulerom, niecnotom, y do ſwywoli kompanom, ale cnotliwym, poczciwym, á potrzebnym ratunku ludziom, y bez prozby ich wſpaniałym umyſłem dobrze czynić należy: Krotko mowiąc, *nec illiberalis in bonos eſto, neque in malos prodigus: modus in omni re optimus,* radził ſwoim Pitagoras.

Nie maſz bowiem ná Rzeczp: większego powietrza, iáko marnotrawni, y rozrutni ludzie, ktorzy ſwoie ſtraciwſzy, do wſzelkich podłych, y bezecnych mienia cokolwiek, muſzą udawać ſię ſpoſobow. Ztądci ſię to Kátylinow, y Cetegow námnaża, o iakich Salluſtyuſz: (d) Ztąd ukrzywdzenia, y pieniania ſąſiadow, ztąd zaciąganie długow, fałſze, krzywoprzyſięſtwa, y krwawe kredytorow zawody, ztąd ſłużącemu, kupcowi, rzemieślnikowi, zemſty wołaiąca niepłatność, ztąd podłe, y niegodziwe, przez kłamſtwa, y podchlebſtwo, maiętnieyſzym ſię płaſzczenia, ſpoſoby, ztąd ſedycye, konjuracye, y bunty, ztąd przedaży Oyczyzny, y náiem dla Poſłow

Cudzo-

(c) *Panorm: de reb: Alph.*

(d) Catilina nobili genere natus, ingenio pravo, & malo, alieni appetens, profuſus ſui. *Salluſtius.*

Cudzoziemſkich, lub Panow, wolnego ięzyka, y inne tyſiaczne infamie: bo iak dobrze, o utratnym Aryſtofanie Elian powiedział: *cui nihil ſatis eſt, nihil etiam turpe eſt; Kto nie ma nigdy doſyć, u tego nie maſz nic nieprzyſtoynego.* Przeto Rzymſkie tablic dwunaſtu prawa miały y to ſprawiedliwe, y dobre, według Ulpiana świadectwa, *furioſo & prodigo dentor utrique curatores*, że marnotrawnemu rownie, y iak ſzalonemu kazały opiekunow przydawać.

Jeżeli zaś co do utraty fortuny, to exces w piciu bywa naywiękſzą okazyą. Ten kto rozum zalewa, ſwoię z nim topi oraz fortunę, y całe do oſtatka dziedzictwa. Jako dobrze Sokrates iednemu, ktorego od piiaństwa odwieść nie mogł, przyiacielowi, widząc na bramie domu iego, do przedaży wywieſzoną kartę, powiedział: *Łatwo ſobie wnoſiłem, że przez piiaństwo, y dom naoſtatek wyrzuciſz.* (e) Tym ſpoſobem nie mało y u nas wymiotaią oyczyſtych zbytkuiacy ſubſtancyi.

Do domowego tedy goſpodarſtwa ſię wracaiąc, na tym go pryncypalnie załoźmy, aby ſtrzedz ſię, y zbytku, y tych wſzyſtkich, o ktore naywiękſze fortuny rozbiiaią ſię ſkopułow. A kiedy ſzczęśliwa chcemy, y życzemy ſobie naſzę uczynić Oyczyznę, w domu, kiedy tego czas przyidzie, rządźmy ſię, y goſpodaruymy

(e) Facile divinabam, ut præ immodica crapula domum denique evomeres. *Plutarchus.*

daruymy dobrze, ále razem gospodarstwa, y zbioru pożytek, z należytą ochraniać náuczmy się miernością. Kto zaś źle ze swoią się własnością obchodzi, iák ten ma lepiey z Rzeczypospolitey obchodzić się dobrem? iáko mądrze dom własny z Rzecząpospolitą porownywa Chilon. (f) Przeto, z dobrych oraczow y gospodarzow, Kuryuszow, Fabiuszow, Fabrycyuszow, do náywyższych Magistratow łatwo przenosili Rzymianie. (g) A iednak iako o Attyliuszu Waleryusz mowi, *illæ rustico opere attritæ manus salutem stabiliverunt publicam. Owe ręce wieyską przytarte robotą, bespieczeństwo ustanowiły publiczne.* Jednym słowem do uszczęśliwienia Oyczyzny, staraymy się y my o tę zwyczayną dawnych Rzymian pochwałę. *Bonus Orator, bonus Senator, bonus miles, & bonus agricola.* Dobry mowca, dobry Senator, dobry żołnierz, y dobry gospodarz.

ZDANIE VI.

REspektuię wszystkich przedemną zdania, iako wszystkie do uszczęśliwienia Oyczyzny dążące: ia zá rozkazem W.M.W.Pánow, moy maiąc wyrazić sentyment, nie odbiegam od náybitszego, że ták rzekę gościeńca, trzymam się

(f) Domus nihil aliud est, quam parva Respublica, qui domum suam nescit, nesciet gubernare Rempub. *Plutarchus.*

(g) Ab aratro accersebantur ut consules fierent. *Valerius.*

ſię naygruntownieyſzey, powſzechną wſzyſtkich Politykow zgodą uſtanowioney, y od świata całego przyiętey maxymy, że *Juſtitia ſtant regna*, y na ſprawiedliwości adminiſtracyi, naywiękſze Rzeczypoſpolitey naſzey pokładam ſzczęście.

Tać to ieſt naymocnieyſzym wſzyſtkich fundamentem Kroleſtw, ta pokoy, y beſpieczeńſtwo głow, y fortun náſzych, ta Boſkie, ta naturalne, ta oyczyſte utrzymuie nam prawa.

Boć y nayświętſze, náymędrſze, nayzbawiennieyſze coż pomogą uſtawy, ieżeli każdemu przeſtępować ie wolno? ieżeli kara od ich gwałcenia nie wſtrzyma? Aleć y ſame prożno ſą opiſane na praw przeſtępcow kary, ieżeli ich ſprawiedliwość ſądow nie przyprowadzi do ſkutku. Zkąd dobrze Aryſtoteles ſtały grunt każdego Państwa ná tych razem dwoch rzeczach kładzie: ná prawach y ſpráwiedliwości. Prawa nieme ſą, nie przyniewolą nikogo, nie znioſą grzechu, gwałtownikowi ſwemu nie dadzą rady, bez ſpráwiedliwości, dozoru, y mocy. Władza náwet żadna bez niey bydź utrzymana nie może. Władza ktorażkolwiek na świecie, bez ſądu, albo ieżeli dyſſymuluie wſzyſtko, wzgardzona bydź muſi, albo ieżeli bez procederow ſądowych karze wſzyſtko, ieſt nieznośna tyrannia. Korona, berło, księga, y miecz, przy nich, káżdego rządzącego hieroglifik naylepſzy, z napiſem od

Wiel-

Wielkiego Károla danym: *ſic cuſtodita manebunt.* Tak ſtrzeżone trwać będą.

Okropnieyſzey zaś tu ná przeciw, nie można ſobie imaginować anarchii, iáko gdzie ſądow ſprawiedliwość upadła, bez niey w dzieczyznę národ ludzki odmienićby ſię muſiał. *Quid ſunt magna regna ſine juſtitia? niſi magna latrocinia.*

Alec ná tym czego nám ſię rozſzerzać? nie chcę wielą argumentami dowodzić, że ſłońce świeci, że noc ieſt ciemna bez gwiazd, y mieſięcznego światła.

Jeżeli więc w Rzeczypoſpolitey naſzey, w tym nie ieſteśmy, w ktorym ſłodka rządu naſzego forma, w ktorym wolność, w ktorym prawa, poſtanowiły nas ſzczęściu; ſprawiedliwości, nie tak, iak należy adminiſtrowaney, to powinniśmy przypiſać. Trybunały, y ſądy iak z ſiebie powinny być wſzyſtkiego naſzego dobra, y beſpieczeńſtwa początkiem, tak ſą wſzyſtkich, ktore cierpieć możemy nieſzczęśliwości przyczyną. Dwoma rzeczami pryncypalnie grzeſzą, korrupcyą y ſprawiedliwości opoźnieniem.

Przeciw korrupcyi wynalezione przyſięgi, ze wſtydem, y wſtrętem to mowię, przytępione iuż ſą; O! iakieś ſkaliſte,że tak rzekę, duſze, y tylko ſą nieſkończoney obrazy Boſkiey, y krzywoprzyſięſtw uſtawiczną okkazyą. Forum náznaczone na ſkorrumpowanych, Trybunał

ten

ten ſam, gdzie niektorzy grzeſzą, bardzo ieſt nieſkuteczne remedium. Pozwanie więc o korrupcyą,nie do Trybunału,y nie do ſwego,ale do ktoregokolwiek bliżſzego, lub dalſzego Ziemſtwá, czyli Grodu, gdzieby ten kryminał bez żadney był ſądzony appellacyi, byłby ieden moim zdaniem cale ſpoſob ſkuteczny, zabieżenia tey nie delikatności niektorych,ieżeliby tacy znaydowali ſię Sędziow: bo bez wątpienia, że w Trybunale każdym więcey ſię ſprawiedliwych, y nie intereſſowanych Deputatow znayduie.

Opoźnienie zaś ſprawiedliwości nayſkuteczniey poprawićby ſię mogło, żeby Ziemſtwa przez większą liczbę głoſow wſzędzie koniecznie ſtáwały, y Sądy Ziemſkie odprawowały ſię wſzędzie: wielką moc uprzątnęłyby ſpraw, ktore dziś Trybunały zawalać muſzą. A gdyby y Deputaci wſzyſcy takimże ſamym ſpoſobem, iak tyle praw każą, obierani byli, żeby zawſze ze wſzyſtkich ſtawali Woiewodztw,nic łatwieyſzego, nic pożytecznieyſzego, nic Trybunałom we wſzyſtkich dobrze rządzących ſię kroleſtwach, y Rzeczachpoſpolitych podobnieyſzego ſtaćby ſię nie mogło, iako żeby Deputatow podzielić, á po kilka reieſtrow podzielonym do ſądzenia zoſtawić,y oddać ie pod Jch, według kolei,dyrekcyą. Przezydent zaś, y Marſzałek Trybunału, ktoreyby chcieli, prezydowaliby izbie, y bez ich podpiſu żadne niewychodziłyby dekreta. Przy takim Sędziow na izby podziale, takby ſię podobno prędko ſpę-

 dziły

dziły reiestra, żeby czasem ku koncowi roku y niebyło co sądzić. Ale co pewna, żeby to wielką sprawiedliwości uczyniło akceleracyą, ná ktorą, ieżeliby ten nie zdał się sposob, nie masz nic nie podobnego, y insze, ktoby zechciał, wynáleść: á co ieszcze nie dostaie w korrekturze 1726ti, przezornie, y rozsądnie dołożyć.

Gdyby więc tak zregulowána, iak należy była sprawiedliwości administracya, ná ten czas, mogę mowic beśpiecznie, większego, y oczywistszego dla Oyczyzny szukać nie trzebaby szczęścia: bo ktoreż być może większe? iako od gwałtow, y krzywd ubeśpieczyć niewinność? iako prawom moc, y swoy wszelki wigor oddać, żeby námi prawa rządziły, á sprawiedliwość sądow, żeby praw dopilnowała, y dotarła exekucyi. To więc iest moie zdanie, że ná sprawowániu sprawiedliwości nayzupełnieysze Rzeczyposp: poległo dobro.

Z D A N I E VII.

NIe wiem dlá czego dotąd, z respektem, y przeproszeniem, Wciõm MCwym Panom odemnie należącym mowiąc, ná to pytanie, ná czym dobro Rzeczypospolitey zaległo? tak naturalna, ták rzetelna, y prawdziwa, nikomu ieszcze nie przyszła ná pamięć odpowiedz, że náypryncypalnieysze szczęście, y dobro Rzeczypospolitey, ná Rządcach dobrych, sprawiedliwość, y pokoy wewnątrz, á bespieczeństwo zewnątrz utrzymuiących, iedynie polega. Ták to iest rzecz pewna, iák nic pewnieyszego ná świecie, że od dobrego rządu, y małych ná-

wet społeczności, nie tylko wielkich kraiow szczegulnie dependuią losy. A ieżeli w szczupłym iednego domu gospodarstwie, cała domu fortuna od gospodarza zawisła: iaki gospodarz, taki y dom, dopieroż, że toż samo w wielkich, y obszernych dzieie się Państwach, ustawicznie, y oczywiście widziemy. Okrętu tudzież rząd, Rzeczypospolitey rządu naylepszym wyobrażeniem iest: mądrość tego, ktory okrętem kieruie, y rządzi, naywiększe bespieczeństwo żegluiącym sprawuie, mądrość tego, ktory Rzecząposp: włada, bespiecznych w niey wszystkich czyni, y iest wszystkich naypewnieyszym zbawieniem.

Religia, pokoy, woyska, zwycięstwa, sprawiedliwości administracya, zgoda, prawa, swobody, bogactwa, handle, wszelkich sztuk pożytecznych wydoskonalenie, iednym słowem, wszystko tam kwitnąć będzie, gdzie rząd dobry, wszystkiego tego ma staranie, y pieczą. Niech będą na Tronach Cyrusowie, Artaxerxesowie, Minosowie, Agezylauszowie, Traianowie, Markaureliuszowie, Karolowie wielcy, dziewiąty, y czternasty Ludwikowie, Bolesławowie Chrabrzy, Kaźmierzowie Wielcy, Jagełłonowie, Stefanowie, Janowie, y Augustowie III, kraie, y narody takie będą szczęśliwe, y sławne, iakie były pod temi berłami. Sardanapal, Heliogabal, Tarkwiniusz, Tyberyusz, Nero, Domicyan, Fokas, y im podobni, iacy byli Panowie, takie y Państwa ich były.

Nie może Opatrzność rządząca światem, ani lepiey Krolestwom pobłogosławić, iako dobremi, ani gorzey Krolestw ukarać, iako złemi Krolami.

A kiedy da ludowi te trzy naybardziey rzeczy maiących na pieczy Monarchow, to iest sprawiedliwość, pokoy, y bespieczeństwo swoiego kraiu, to tam lud nayszczęśliwszy, y błogosławiona nieiako bydź musi Oyczyzna. Przez sprawiedliwość, cnota, y prawa panować muszą, przez utrzymanie pokoiu, wszystko w doskonałym kwitnąć musi stanie, przez bespieczeństwa opatrzenie, każdy życia, y fortuny, iest od nieprzyiaciela pewien; czegoż więcey potrzeba?

Niechay zaś tych, ktore chce w całości, y w szczęściu utrzymać, kraiow, Bog dobry broni, y od takich zachowa Monarchow, ktorzy dla swoiey ambicyi, y rozprzestrzenienia potencyi wszystko sakryfikować gotowi, ktorzy samym woyny pałaią duchem, ktorzy żołnierskie same w narod wprowadzaią rządy, od ktorych ani sąsiedztwa nigdy nie są pewne spoczynku, ani poddani, nieznaią od prac woiennych wytchnienia, ktorzy krew ludzka za iedno prawie, co zwierzęcą maiąc, nic okropnego w iey rozlaniu nie widzą, ktorzy naostatek, nie siebie dla ludu, ale lud dla nich bydź mniemaią stworzony. Nie może bydź kara większa, y sroższa od zagniewanego na narod ludzki spuszczona Nieba, iako tacy Panowie. Na-

przeciw,

przeciw, niechay Monarchowie tacy, y w wieki, gdyby można, nieśmiertelne żyią, ktorzy ná ſprawiedliwości w domu, niewinnych, y ſłabſzych od oppreſſyi przeciw wyſtępkom, y gwałtom broniąc, ná wzmocnieniu kraiu, przeciw nieprzyiacielſkim naiazdom, á ná zachowániu miłego, y gruntownego pokoiu, naywiękſzą panowania ſwego zakładaią korzyść, y zaſzczyt, y ſławę. Ci to ſą więcey, niż Fundatorowie Kroleſtw, ci Dobrodzieie, y Protektorowie powierzonego im od Boga ludu, ci Oyczyzny Oycowie. Niemaſz tedy nic lepſzego w Pańſtwach nad ſprawiedliwość, y pokoy, niemaſz też nic ſzczęśliwſzego nad Pańſtwa pod ſprawiedliwym, y ſpokoynym zoſtaiące berłem.

Tym ci imieniem, Nayiaśnieyſzemu Panu naſzemu Auguſtowi III. Ktory przeſzło dwudzieſtoletni rzadkim pod przeſzłemi Monarchami przykładem, mądrością, y łaſkawością ſwoią utrzymuie nam pokoy, ktory między woiennym zapałem, tyle iuż razy goreiącym ſąſiedztwem, rzeczą ſamą daie nam ſmakować, y poznać, że *pax optima rerum, quas homini noviſſe datum eſt*, że *pax innumeris potior triumphis*, tym mowię Imieniem Maieſtatowi Iego, y wieczną winniśmy wdzięczność, y gorące, á bezprzeſtanne do Nieba wota, aby iako długością pokoiu zrownywá, tak długością życia, y ſzczęśliwego panowania przeſzedł y Piaſta ſamego. ZDA-

ZDANIE VIII.

Wszyſtkie te ſzczęśliwości publiczne, ktorem ſłyſzał do tych czas, ieżeli myśl moię, zá pozwoleniem W. M. W. Mć Panow iawnie wyrazić mi ſię godzi, zdaią mi ſię tylko bydź nie iakie ſtrumienie, ktore ani rość, ani długo płynąć nie mogą, y owſzem prędko uſtać, y wyſchnąć bez zrzodła muſzą. Zrzodło wſzyſtkiego Rzeczypoſpolitey ſzczęścia odkrył, kto powiedział: *ſalus, ubi multa conſilia.* (i) *Zbawienie, gdzie wiele rady.* Wſzyſtkiego w każdym Państwie dobrego, iako iedna początkiem ieſt rada, tak ta iedna wſzyſtko dobro może utrzymać, y wſzyſtko, czego ſobie życzemy, doprowadzić do ſkutku. Byle była dobra w Rzeczypoſpolitey rada, znaydzie ta rozliczne kraiu zbogacenia ſpoſoby, uſtanowi potrzebne do obrony ſiły, ugruntuie ſprawiedliwość, y prawá, wſzelkie publiczne beśpieczeńſtwo, y prywatnych utwierdzi fortuny. Gdyby więc mądrość ſama na ſwą głowę, naſzę włożyła koronę, naſze wzięła berło w rękę, gdyby mądrość ſamá tron u nas oſiadła, iakobyśmy tedy od ſamey byli rządzeni mądrości, tak będziemy doſkonále, y ſzczęśliwie rządzeni, gdy we wſzyſtkim rozumney zażywać rady, y według niey ſprawować ſię będziemy. Radbym był tego zdania Autorem; ale trudno mam przeczyć, że to ieſt cale godny, á tym mniey wątpliwo-

(i) *Proverb:* 11.

tpliwości podległy z Krolow náymędrſzego Salomona ſentyment: *iż temi, ktorzy dobrey zażywaią rady, mądrość ſama rządzi.* (k)

Gdzie zaś rady nie maſz, coż ztąd wnieść mamy? tylko, że tam niemaſz mądrości, bez ktorey rządu ſtać Panſtwá, y bydź trwałe żadną miarą nie mogą, y owſzem z całą ſwoią muſzą w ruinę upadać wielkością. (l)

Ktoraż więc ieſt nad tę, oczywiſtſza prawda? coż zatym potrzebnieyſzego, y iſtotnieyſzego my wymyślеć możemy, aby naſzę uſzczęſliwić Oyczyznę? tylko, iak naylepſzey iey życzyć rady. Zyczemyż iey, aby w ſądach, y w Trybunałach ſprawiedliwość kwitnęła, aby ſkutecznie ich nieſprawiedliwościom zabiedz? możeż to bydź bez rady? Zyczemyż iey, abyśmy w iak naymocnieyſzym, do dania nieprzyiaciołom odporu, widzieli ią ſtanie? możeż to bydź bez rady? Zyczemyż Oyczyznie, aby ſkarb iey obfitował, y ná wſzyſtkie wyſtarczał potrzeby? możeż to bydź bez rady? Wynaydźcie W. M. W. Mć Panowie y tyſiączne inne podobne dla Oyczyzny pożytki, y ſzczęścia, á ia zawſze, y ná każde ſię ſpytam, możeż to bydź bez rady? Y rozumiem, że tyle wątpliwości w tey prawdzie znaydziemy, że nic w Rzeczypoſpolitey dobrego bydź nie może bez rady, ile wątpiemy o tym, że dzień bydź nie może bez ſłońca. Toć więc, kto niechce rady, niechce nic dobrego Oyczyznie. Co

(k) Qui agunt omnia cum conſilio, reguntur ſapientia. *Proverb:* 13. (l) Vis conſilij expers, mole ruit ſua. *Horatius.*

Co gdy tak ieſt: Seymy ſą Rzeczypoſpolitey naſzey naturalna rada: ieżeli więc (mowmy krotko po proſtu, y iawnie) niechcieć rady, ieſt niechcieć żadnego Oyczyzny dobra, toć niechcieć u nas Seymow, ieſt to iedno, co niechcieć żadnego Oyczyzny dobra; toć rwać, y pſować Seymy, ieſt rwać, y pſować wſzyſtkie razem Rzeczypoſpolitey pożytki, y ſzczęścia, ieſt iey ſkarb niſzczyć, ieſt ią ogołacać z ſił, y z właſney obrony, ieſt iey wſzelką adminiſtracyą ſprawiedliwości kazić, ieſt iey wſzelki rząd, y porządek w Anarchią obracać, ieſt ią do oſtatniego dyſponować, nachylać, y popychać upadku. Jeſzczeż o tym wątpiemy? kto w Filozofii pierwſze przyimuie, ktore zowią *principia*, y na nie zezwala, konſekwencyi z nich iawnie wypływaiących przeć, y odrzucać żadną miarą nie może: kto więc ná to zezwolił, że wſzyſtko dobro w Rzeczypoſpolitey dependuie od rady, że nic dobrego w Rzeczypoſpolitey bydz nie może bez rady, że zatym upadać muſzą każde, bez zdrowey rady zoſtaiące kroleſtwa, y Państwa: Kto y ná to zezwolił, że rada Polſka ieſt Seym, y inſzey, poki ieſteśmy w tym rządzie, nie mámy: toć y na to muſi koniecznie pozwolić, że Seymy znoſić, ieſt to znoſić u nas radę; Seymy pſować, ieſt to pſować radę; á znoſić, y pſować radę, ieſt to znoſić, y pſować wſzelkie Dobro Oyczyſte, ieſt to znoſić, y pſować Rzeczpoſpolitą.

Nikt mi zaś tego niewyperſwaduie ná świecie, poki poznánia rzeczy, y iakieykolwiek ro-

ſtropności, iaka we mnie tlić ſię będzie iſkierka, żeby rwanie Seymow na dobre Rzeczypoſpolitey wyſzło. Trzymam to za nieomylną prawdę z wielkim człekiem, y niegdy Miniſtrem Szczuką: Ze *Comitiorum ruptura peſſimum eſt ad Rempublicam evertendam inventum. Zrywanie Seymow naygorſzy na zgubę Rzeczypoſpolitey ieſt wynalazek.* Wiem że żadnego Seymu wzgląd na dobro publiczne nie zerwał; wiem, że ſame prywaty Panow, Domow, y Familii, albo cudzoziemſkie fakcye, wſzyſtkie dotąd Seymy zerwały; wiem, że głębiey pod pretextami weyrzawſzy, wſzyſtkie rwanych Seymow przyczyny były zawſze intereſſa prywatne: dzieciom inaczey, albo Amerykanom to ſtawiać przed oczy. Zatym co z tak otrutey, y zarażoney krynicy wypływa, możeż to bydź na zdrowie Oyczyzny? Ambicya, łakomſtwo, emulacya, zazdrość, zdrada, (bo zawſze ktora z tych poczwar międza ſię do Seymow zerwania,) mogąż co dobrego, y zbawiennego przynieść Rzeczypoſpolitey? możeż ią w czym uſzczęſliwić rozſypanie, zepſucie, y zniſzczenie rady? Na ten czas więc dopiero dam ſobie wyperſwadować, że Seymow zerwania ſą dobre, kiedy ſobie wyperſwaduiemy wſzyſcy, y uſpokoiemy ſię na tym, że niepotrzebna ieſt Rzeczypoſpolitey rada, że ſię obeydziemy bez rady, że bez rady ſzczęśliwie ſtać mogą kroleſtwa.

Temu tedy naypierwey zabiedz trzeba nieſzczęściu

ſzczęściu, rwaniu, y pſowaniu Seymow, y obrad publicznych, ieżeli chcemy widzieć ſzczęſliwą Oyczyznę: uſtanowić, y obwarować tak prawem Seymy, aby żadna,ktorażkolwiek bydź może imaginowana przyczyna, żaden pretext pſuć Seymow, tamować Seymow, wycieńczać Seymowego czaſu, y Seymow rwać nigdy niemogły, aby wſzyſtkie iednym ſłowem koniecznie dochodziły Seymy. Ná ten czas o wſzelkich Oyczyzny dobrach, y iey ſzczęściu upewnieni, y beśpieczni będziemy; ná ten czas rada,cokolwiek z kolei wypadło,powroci, ná ten czas, czego do naylepszego niedoſtaie nam rządu, rada obmyśli, uſtanowi, y przyda.

Jakoż naprzykład, bo trudno mowić o wielu w ſzczegulności tu rzeczach, potrzebował korrektury Trybunał, ſtanęła ta 1726to, bo Seym doſzedł ſzczęśliwie. Niekontenciśmy znowu z teyże korrektury ſamey, ieſt ieſzcze doſyć do poprawienia w Trybunałach defektow, czas ich co raz więcey odkrywá, y mnoży: gdzież więc ie poprawić? gdzie? tylko ná Seymie im radzić. Y dziwuiemy ſię, że gorę w niektorych ſądach nieſprawiedliwość bierze: co zadziw? kiedy Seymy,ktore ſame temu radzić mogą, nie ſtaią? kiedy nie maſz,gdzie tey nieſprawiedliwości dać tamę, niemaſz,gdzie na powſciągnienie iey,obmyſleć coraz ſkuteczniey-ſzych ſpoſobow. Mniemámyż my, że doſyc ieſt o tym, co lat trzydzieści, lub czterdzieści pomy-

pomyśleć? wątpicże możemy o tym, że gdyby a 1726to przez lat przeszło trzydzieści, Seymow dotąd czy ordynaryinych, czy extraordynaryinych przeszło dwadzieścia stanęło, iak były konwokowane, iako stanąć były powinny, że iużby, mowię dotąd ta korrektura Trybunałow, co raz na Seymach poparta, przecież wydoskonalona nie była? że Seym ktory dotąd nieznalazłby był skutecznie iakiego na Sędziow, sumnienie swoie, y fortuny nasze zawodzących, hamulca? Czyżby był Seym ktory tego naprzykład nie mogł ustanowić prawa, aby Sędziowie, nie w tym samym, w ktorym niektorzy grzeszą, za korrupcye odpowiedali sadzie. Bo, iak ktoś dobrze powiedział: *Raptorem Pætus condemnet? raptor & ipse? quippe flagrat cui mens ejusdem conscia culpæ?*

Zdzierca sam Petus, iak ma sądzić zdzierce?
Co go o zbrodnią tęż, winuie serce.

Ale żeby na odpowiedz, y rachunek skorrumpowanych Sędziow, na tego samego kryminału sądzenie, insze było, a skutecznieysze, y z mniey osob zebrane postanowione *subsellium*, albo żeby ktorykolwiek bliższy, czy dalszy Grod, lub Ziemstwo bez appellacyi y żadney zwłoki Sędziego skorrumpowanego sądziły, lub iaki inszy, czyby dotąd na to nie mogł bydz ustanowiony sposob. Coby się na iednym niezrobiło Seymie, dorobiłoby się na drugim, y trzecim, y czwartym.

Exekucyi więc prawa, co raz następuiące

doy-

doyrzałyby Seymy: bo ktoż iey ma doyrzeć, dopilnować, y dotrzeć? tylko ſameż u nas Seymy; gdzie remedium bezprawiu ſzukać? tylko na ſamych Seymach. A tak co za dziw, że y ta korrektura, y wſzyſtkie inſze prawa napiſane idą molom na paſtwę? że ich obſerwancyi nie maſz? że nigdy nie ſą przyprowadzone do ſkutku? Exekucyi, narzekamy, praw niemaſz? bo Seymow niemaſz; bo Seymy iednę moc maią ſkuteczną, coraz mocnieyſzemi ſpoſobami do wykonania prowadzić prawo. Jeden, iakom rzekł, y drugi ieżeli nie opatrzy doſyć, donioſą, dopomną ſię, dogrzeią żarliwi o Oyczyznę Posłowie na trzecim, y czwartym, co ieſzcze do ſkutku braknie, y tak naoſtatek wykonane bydz muſi prawo. Daremne inſze y żale, y narzekania, y ſpekulacye naſze, o nieſkuteczności praw naſzych, Seymy iedne niedochodzące, nie exekucyi, y praw słabości ſą winne, Seymy iedne do poparcia, ugruntowania, y exekwowania ich, mogą ſkutecznie dopomodz.

Com więc mowił o iednym korrektury Trybunału prawie, y o inſzych toż wſzyſtkich. Zatym, gdyby zawſze dochodziły Seymy, y ſprawiedliwość, y obrona Rzeczypoſpolitey, y ſkarbu dochody, y handle, y miaſt, miaſteczek, y wſi konſerwacya, y beśpieczeńſtwo granic, y fortun naſzych, wſzyſtkoby to inaczey, iak teraz, kwitnęło.

Szerzyć ia ſię tu zaś niechcę, iakim ſpoſo-

bem

bem, y prawem przyiśćby mogła Rzeczpospolita do skutecznego, y niezawodnego wszystkich swoich rad utrzymywánia, y Seymow, dosyć mi przypomnieć nie tak Plutarcha, iako samego przyrodzonego każdemu rozumu przestrogę, ktory we wszystkim zdrowey każe szukać rady: *Neque cæcum Ducem, neq; amentem Consultorem adhibeas.* Takim tedy, ieżeliby w rad znaydowali się świątnicy, (bo niepodobna żeby w wielkiey liczbie niezamięszali się y tacy) moc cale trzeba odiąć, czyli czasu wycieńczania, czy tamowania obrad, czyli Seymow kazienia, y rwania, á niezawodney rozumnych, sumiennych, y Oyczyznę kochaiących Synow, liczbie, moc cała radzenia, y rad wszystkich konkludowania zostawić, pamiętaiac ná naymędrszego konsula Rzymskiego, to z długiey experyencyi uformowane zdanie: *Cum ad gubernacula Reipublicæ temerarij, & audaces homines accedunt, maxima, ac miserrima fiunt naufragia* (m) Gdzie lekkomyślni, y zuchwali Rzeczpospolitą sprawuią, tam nieszczęśliwie ginąć wszystko musi. O czym tu więcey nie mowię.

A że Seymy co dwuletnie są tylko, między ktorym to czasem, wiele, y wielkich do naradzenia się publicznych przypada potrzeb, przezorne, y dla nich na tylu iuż Seymach mamy postanowione prawa, o Senatorach przy boku olKrewskim. Wszak nie masz Monarchii, Rze-

czypo-

(m) *Cicero.*

czypoſpolitey, y kraiu żadnego, żeby w nim uſtawiczna iakaś nie była rada: dla tey więc pewną Senatu liczbę, y Rzeczpoſpolita naſza rozſądnie przyſtawiła do tronu, okryśliwſzy tylko pewną, ktorey im ſię przeſtąpić nie godzi sferę; gdzie wiele dobrego ze Szwedzkiego y inſzych Senatow mogłoby ſię naſladować y przeiąć. Ze zaś y to o Senatorach, aby od roku do roku przy Majeſtacie rezydowali, prawo zoſtaie bez ſkutku, ktoż temu oczywiście winien, tylko uſtawiczne rwanie, y niedochodzenie Seymow? iako y wſzyſtkim, ktorekolwiek, y komukolwiek w oczy biią, bezprawiom. Nieſzukaymyż tedy inſzego nieſzczęść, y ruin publicznych początku, tylko iedno znieſienie rady, y Seymow niedoyście winuymy. Nieſzukaymy darmo y inſzego większego Rzeczypoſpolitey dobra, y wſzelkiey dla niey ſzczęśliwości zrzodła, tylko w zbawiennych publicznych obradach, tylko w powroceniu ſię do właſney nam rad, y rządow formy, iaka za naſzych Przodkow pod Piaſtem, y Jagiełłonami bywała, tylko w utrzymywaniu, ktore ſą duſzą praw, iſtotą Rzeczypoſp: y wſzelkiego iey fundamentem ſzczęścia, ordynaryinych Seymow.

ZDANIE IX.

Nad rożnemi W. M. W. Mć Panow, ktore każdego zoſobna ſzacuię, y ſzanuię, zdaniami, reflexyą czyniąc, lubo żadne z nich niezdaie mi ſię, żadney wątpliwości podległe, żeby wſzyſtkie dążyć do uſzczęśliwienia Oyczyzny

zny

zny nie miały, atoli ia z moiey ſtrony, ná żadnym w ſzczegulności zupełnego, y naywyżſzego Oyczyzny nieśmiem dobra zakładać. Tak raczey mniemam, y za pozwoleniem W. Mć Panow przyznam ſię, że tego ſentymentu ieſtem, że nie na żadnym oſobno, ale razem ná wſzyſtkich zebranych, y w iedno złączonych tych dobrach, dopiero prawdziwe Rzeczypoſpolitey mogłoby pokładać ſię ſzczęście. Y doſkonała młodych edukacya, y przezorne prawá z zachowániem ich pilnym, y ſiły proporcyonalne do kraiu obrony, y ſkarb publiczny opatrzony dobrze, a ſzafowány rozſądnie, y goſpodarſtwo każdego prywatne, tak w polu kwitnące, iako w domowych roſtropnie pomiarkowane expenſach, y pilna publiczney ſprawiedliwości adminiſtracya, y rząd rozumny, y ſpokoyny, y dobra, á uſtawiczna rada, rownie prawie wſzyſtkie do Kroleſtwa ſzczęśliwości należą: niech zaś iedney z tych niedoſtaie kondycyi, bez niey Pańſtwo żadne bydź nie może zupełnie ſzczęśliwe.

Dodam ia tylko, co naoſtatek rozumiem, że gdyby te wſzyſtkie, do uſzczęśliwienia Rzeczypoſpolitey od W. M. W. Mć Panow, wymienione ſpoſoby położyć na iedney ſzali, á ná drugiey iedney Religii dobro, ia tak trzymam, żeby to iedno wſzyſtkie inſze Rzeczypoſpolitey zrownało, owſzem, y przewyżſzyłoby dobra.

Od kogoż bowiem konſerwacya we wſzelkim ſzczęściu, y naylepſzym ſtanie Pańſtw, y

Kro-

Kroleſtw zawiſła, ieżeli nie od tego, ktorego ręki dziełem ' ſą, od ktorego uſtanowione ſą kroleſtwa y Państwa? *per quem reges regnant*? Ktory ieden może to mowić, y tak dekretować beśpiecznie: *auferetur a vobis regnum Dei, & dabitur genti alteri.* (n) *Będzie wam odebrane kroleſtwo Boſkie, y będzie dane narodowi drugiemu.* Y to iednym uczynić może ſwey woli ſkinieniem. Ktory y wſzyſtko odiać, y wſzyſtko dać może: ktory y edukacyi, y prawom, y woyſkom, y ſkarbowi, y goſpodarſtwu, y ſądom, y rządowi, y radzie kiedy pobłogoſławić raczy, wſzyſtko to z nieſkończonym narodu całego kwitnąć będzie pożytkiem: ieżeli zaś temu wſzyſtkiemu ſwey umknie pomocy, nic ſię dobrze ſzykować niemoże, wſzyſtko muſi upadać, y niſzczeć; Toć tego mieć łaſkę, opatrzność, y protekcyą aſſekurowaną Oyczyźnie, naywiękſza bydź muſi Oyczyzny ſzczęśliwość, toć od tego opuſzczonym, y zoſtawionym bydz, naywiękſze bydź muſi każdego kroleſtwa nieſzczęście. Aże do błagania Majeſtatu Jego, y do pociągnienia nam Jego pomocy, ieden nayſkuteczniey ſzy ieſt ſpoſob Religia, toć gdzie ta kwitnie, tam wſzelkiego, y ſtatecznego każdemu Państwu można ſpodziewać ſię ſzczęścia; gdzie ta zaniedbana ieſt, tam wſzyſtko w nierząd, zamieſzanie, y Anarchią iść muſi, y do oſtatniey wſzyſtko nikczemności przychodzić. Dobrze, że o tym nikt z nas tu wątpić nie może, według fundamentow tey, w ktorey rodziliśmy

ſię

(n) *Matth*: 21.

ſię, wiary, że Bog czczących ſiebie błogosławi zamysły, y rządy, bezbożnym zaś prędzey, czy nierychley zle płaci. Ale tym lepiey dla nas, że y ci ſami, ktorzy powſzechnego z nami od wiary nie maią światła, przecież iednak ſamym naturalnym rozumem niewątpliwey teyże prawdy dociekli, że (iako mowi Liwiuſz) *omnia proſpere veniunt colentibus Deos, adversa ſpernentibus.*

KONKLUZYA.

NIech mi ſię godzi y za pozwoleniem W.M. W.Mc Pana, o ktore upraſzam, y bez iego naymnieyſzey urazy, gdy ſię czas kroci,nie tak mu przerwać, iako iego raczey ſekunduiąc ſentyment, rozmowom naſzym uczynić konkluzyą.

Nie o to tu idzie N. W. M. Panowie, aby na wiele wyſilać ſię racyi do utwierdzenia tey prawdy, że od religii wſzyſtkie dobra, y wſzyſtkie Oyczyzny dependuią ſzczęścia. Kto na rozumie przekonany ieſt o tym, że Bog ieſt Panem, Stworcą, y Rządcą, wſzyſtkiego, ten naturalnie to wnoſi, że ratunku, y utrzymánia wſzelkiego, ktorego Oyczyznie żądamy, dobra, od niego wyglądać, Iego o to błagać, y proſić należy. Co ieżeli ſami uznawali Poganie, dopieroż prawdziwi Chrześcianie bez wątpienia wyznaią.

Ale co więc niepoięta rzecz ieſt, y o czym mowić ſię tu godzi, kiedyśmy w tę, ktora tak

wiele ſzczęście Oyczyzny naſzey intereſſuie, wkroczyli materyą: co, mowię, niepoięta rzecz ieſt, że wielu, y z rozumu, y z wiary maiąc też ſame, co y my, fundamenta, w rzeczy ſamey tak mało maią prawdziwey ku Bogu religii; albo, co okropnieyſza ieſt ieſzcze, że ſię lub ſkrycie czynią, lub y iawnie oświadczaia nieprzyiaciołmi religii, a Boſkie nadto niegodziwie profanuiąc Jmię, uzurpuią ſobie, to Deiſtow, to Duchow mocnych, to naturalney religii, to ludzi poczciwych imiona, ktorzy w rzeczy ſamey niemogą bydz mianowani prawdziwiey, (bo na co tu delikatnośc ſię przyda) tylko bezbożni, tylko bez religii ludzie.

O to tu więc idzie, aby za naygruntownieyſzy wſzyſtkiego Rzeczypoſpolitey dobra fundament uznawſzy religią, tamę irreligii, y bezbożności ſzerzacey ſię założyć, a wzorem y duchem Przodkow naſzych, nie tylko świętemi, y mocnemi gromić ią prawami, ale też na obronę Boſkiego honoru, y wiary, kiedyby tego było potrzeba, krew, y ſamo życie łożyć ochotnie. O to oſobliwie, ile do nas należy, tu idzie, abyśmy ſię ſami nayprzod w wieku naſzym ninieyſzym, y mocno w ſentymentach gruntowali religii, y iey ſię nieprzyiaciołmi brzydzili, ktorych iednak poznać wprzod nam doſkonale potrzeba.

Oſtrzegaią nas ci, ktorym powierzona ieſt edukacya naſza, że ta nieſłychana bezbożność z rożnych zrzodeł wynika. A naprzod z ſwa-

wolney

wolney, wprowadzoney w Anglii, y po inszych kraiach wolności, co chcieć, y iak chcieć wierzyć, co chcieć mowić, y pisać. Ztąd rożność Sekt niezliczonych zrodzoná, tak dalece mięsza ludziom rozumy, że bez zwierzchności, bez prawidła zostaiąc, y reguły, y niewiedząc, w co lepięy wierzyć, wolą w nic naostatek nie wierzyć. Do tey tylą Sektami roztargnioney niepewności, przypisuie się duma, y pycha ludzkiego rozumu, ktory żadney tamy nieczuiąc, buia, goruie, y nad swoie wybiia się siły, y nie zna więcey, co to iest, rozum poddać pod respekt wiary: á czego dociec, y poiąć nie może, to śmiele neguie, przeciw temu bluzni, y to zuchwale odrzuca. Stopniami więc idąc zuchwały ten rozum, naostatek temu, bez ktorego woli włos nikomu niespadnie, piecza, rząd, prowidencyą, y dozor nad człowiekiem odeymuie, y światem. Jako zgniły Epikureyczyk Horacyusz, y z nim teraznieysi Epikureyczykowie mowią: *Namq; Deos didici securum agere ævum, nec si quid miri faciat natura, Deos id tristes ex alto cæli demittere tecto.* (o)

Spokoynie w niebie mięszkaią Bogowie
Y choć natura czyni iakie dziwy,
Te pewney przyczyn winniśmy osnowie,
Nie Bog ie z nieba nam spuszcza gniewliwy.

Taż zuchwałość sama prawa Boskie kassuie, ludzkiey ie tylko przypisuiąc polityce, wieczne nagrody, y kary znosi, y w samey iuż

(o) *Horatius.*

nieśmiertelności duszy nic pewnego nie widzi.

Lecz ieżeli pycha wiele tych mędrkow rodzi, dopieroż daleko więcey, y z ich dyskursow zgorszenie, y pism ich ladaiakich czytanie takowych przymnaża im bezbożnych Prozelitow, ile w mniey uczonych sferze, y między młodzieżą. Nie szperaią ci tak głęboko, nie unoszą się tak wysoko ich błahym rozumem; byle trochę iakąkolwiek powierzchowną cale, niektorych mału rzeczy kognicyą mieli, y pewnemi sobie usta terminami potarli, kontenci z siebie, zá drugiemi co słyszą, co czytaią, plotą, *& quod ignorant blasphemant:* (p) *czego nie rozumieią, bluźnią*, a naymędrsze owe, czy wsławione, y approbowane wiekami, czy świeże wielkich, y doskonałych ludzi, Filozofow, Teologow, Doktorow, zdrowych Politykow księgi za nic sobie nie maią, w porownaniu ich Romansow, ich Tureckich, ich Perskich, Chinskich, y Zydowskich listow, y tym tysiącznych podobnych wyrzutow.

Alec náostatek ani pycha, ani zgorszenie z mow, ani trucizna z czytania tyle nie robi bezbożnych, iako niepohamowane passye, krewkość, y skłonność do złego, własna rozpusta, y chęci zwierzęce. Tym się mocno sprzeciwia religia, na te wiary surowo náciéraią, y biią maxymy, te rozum, y sumnienie religią oświecone, niezmiernie im potępia, y gani, w tych długo czuią wewnętrzne zgryzo-

ty

(p) Epist: Juda.

ty, y z niemi ſię paſsuią, napominania, y groźby, ktore z uſt ná to poświęconych ſłyſzą, wſzyſtkie im częſto truią roſkoſzy. Coż więc? żeby ſię tych razem pozbawili moleſtyi, dyſkurſow náſłuchawſzy ſię bezbożnych, iako to ieſt prawda, że *nemo repente fuit turpiſſimus*; nikt nagle złym ſię nie ſtał, ták zaczynaią chętnie, nie co powątpiewać o nieśmiertelnych nagrodach, y karach, y wierze, ktora niemi odgraża, obmierzaią ſobie kapłańſkie; y oſoby, y urząd, przyzwyczaią ſię powoley y z nich, y z nauk ich ſzydzić. Náoſtatek długo iad w ſercu zebrany wywieraią przeciw całey iſtocie, imieniowi, y powinnościom religii, práwa Boſkie zá ludzkie udaią wymyſły: nic im nie maſz świętego, tylko iedno prowadzenie, iákby nigdy nie była zepſowana, natury, á w naturze wſzyſtko doſkonałe, y dobre: nic złego nie widzą, nic w niey nie maſz pierwſzego, y ſzacownieyſzego u nich, tylko co ma nátura powſzechnego z zwierzęty; y ták więc ná tey naturze całą przyrodzoną zwykli zakładać religią. Do powierzchownego zaś zachowania ſpokoynie, y uczciwie ſpołeczności ludzkiey, do zobopolnych tylko powinności ludzi z ludzmi żyiących, wſzyſtkie ſwoie ſtoſuią náuki, y maxymy, ále tyle tylko potrzebuią cnoty, aby ſwoię ná świecie ocalili eſtymacyą, żadney inſzey nie znaią, y znać nie chcą nadnaturalney cnoty.

Zatym

Zatym tedy idzie, że na żadne passye, y grzechy, pychy, ambicyi, prożności, lubieżności, rospusty, y appetytow bydlęcych, na excessy, łakomstwa, y chciwości zbiorow, na słabszego oppressyą, na obmowy, y cudzey czernienie ustawiczne sławy, na oszukania, podeyścia, y kłamstwa, byle się nie odkryły, y szkodzić honorowi nie mogły, na zemsty, y nieprzyiaciela zniszczenie, na prowadzenie w samym prożnowaniu, y roskoszach Epikureyskiego życia, na zaniedbanie na całe życie ádoracyi, y wszelkiey powinności ku Bogu, na bluznierstwa, y złorzeczenia, przeciw Boskim táiemnicom, y rzeczom, na niesprawiedliwości w sądach, na krzywoprzysięstwa, na te mowie, y tysiączne podobne tym zbrodnie, żadnego u nich procz instynktu natury nie masz prawa Boskiego, żadney więc nagrody, y po życiu kary, żadnego za tym w tych wszystkich kryminałach nie masz u nich sumnienia skrupułu, tylko wzgląd ieden na iakąś powierzchowną poczciwość, ná dobre imię, y punkt ieden honoru: ktory ocaliwszy, nic im więcey tak zakazanego nie masz, za coby bieg tego życia skończywszy, byli komu za swe sprawy odpowiedzieć powinni. Insze zdania, y im przeciwne opinie, y gdyby náyfundamentalnieysze prawdy, y z religii wypływaiące istotne powinności, obmierzłym superstycyi, y bigoteryi od nich pokryte imieniem, z prawdziwą mieszaią, y odziewaią superstycyą,

ktorey

ktorey rozumny nikt chwalić nie może. Ludzkie záś prawa w swoiey u nich bydź powinny obserwie, ále tylko tyle, aby ludzkiey społeczności nie mięszać; aby nie mieć zá co odpowiedzieć przed sądem, aby sobie niepokoiu nie nárobić, y kłotni, aby nie paść ná ludzkie ięzyki, y wzgardę.

A gdy takiemi myślami, y maxymami swoie uspokoili sumnienie, wszelkim iuż chęciom bez boiazni, y Boga; y káry, wszystkie rospuszczaią cugle, swobodni, y kontenci żyią. Ta tedy iest istota religii, iakośmy rzekli náturalney, poczciwych tych ludźi, w ktorą ich powoley wciągnęła; y wprawiła obyczaiow rospusta.

Czyli tedy z rożności, y wolności sekt, czyli z rozumu pychy, czyli z zgorszenia się drugich, y z czytania pełnych irreligii książek, czyli z własney na wszystko złe rozwiozłości się rodzą, nie mała iest liczba, tych, tylko też nie imieniem, lecz obyczaiami; y rzeczą Ateistow.

Nie mamy my wprawdzie ieszcze żadney w tey mierze experyencyi, day Boże, abyśmy iey y nigdy nie mieli, ale iednak, y w tych leciech násłuchaliśmy się często; że z peregrynacyi z obcych kraiow, powracaiący, naywięcey takich nám tu sentymentow, y z obyczaiami do nich podobnemi przywożą. Ze młodzież bez nauki, y gruntu dobrego wyieżdzaiąca z kraiu, nie dozrzałego, y płytkiego rozumu, ła-

twego

twego iak wosk, do naygorszych przyięcia impressyi, przy naturze zawsze skłonney do złego, lubo z początku cokolwiek się dziwi, potym iednak da się łatwo temi opiniami napoić, y złemi powodować przykłady. Z tym się tu więc nieszczęśliwym dla Oyczyzny wracaią towarem, ten nám z kilkoletniey podroży wszystek przynoszą pożytek. Bo ta iest wada przyrodzenia ludzkiego w młodym osobliwie wieku, że młodzi nie zápatruią się ná millionowych po kraiach, ná tysiącznych po miastach, na setnych po Dworach doskonałych, mądrych, cnotliwych, statecznych, y bogoboynych ludzi, na żyiących w religii, y według religii, nie smakuią sobię w tych obcowaniu, y konwersacyi, ale prędzey do bez-zakonnych, letkich, y rospustnych ludzi, iakich iest moc większa ná świecie, lgną, lepią się, y z niemi się wiążą, y tak ta łatwo szerzy się zaraza. (q)

Tego tedy strzedz się y nam nalezy takowych kompanii skopułu, abyśmy tym szkodliwym, z obcych kraiow gościeńcem, y kommunikuiącym się powietrzem nászey do ostatka nie zapowietrzyli Oyczyzny: zawczasu przeciw tak bezbożnym opiniom, y serce religią mocnic, y wszelkiemi racyami rozum nám uzbraiać, y opatrzyć należy.

Gdybyśmy inszych, y w Boskich księgach, y w nászym rozumie, y w uczonych ludzi reflexy-

(q) **Sceleris contagia serpunt, uvaque contacta livorem ducit ab uva.**

flexyach, przeciwko tym nieprzyiaciołom religii nie szukali przyczyn, ta Marsyliusza Filozofa, nie w umysł tylko, ale w oczy same nam biie reflexya: wszystkie, mowi, ludzkie przymioty, widziemy, że w zwierzętach coś nieiako wydaią się podobne procz iedney religii: (r) A gdy ta iest iedna nayoczywistsza między zwierzętami, y ludzmi rożnica, że tamte żadney poznaku po sobie nie daia religii, do ktorey z przyrodzenia, káżdy się człowiek unosi, y myśl ku Bogu obraca, choćby był w náydzikszym urodzony narodzie, toć ci mądrzy ludzie, ktorzy odrzucaią religią, y bez niey żyią, coż zá tak wielką rożność, między sobą, á zwierzętami pokażą?

Albo czym oni to są od tysiącznych, choć iuż y nie Chrześciańskich, Filozofow mędrśi, ktorzy, iáko z niemi Cycero, za światłem tylko przyrodzonego rozumu idąc, prowidencyą we wszystkich, y ktorychkolwiek świata częściach, y czasach uznali, (s) ktorzy nagrody, y wieczne przyznali kary. Co z Pitagory, Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Chryzyppa, y tylu inszych naymędrszych ludzi wyczerpnął Cycero; Oni zaś z wyśmianych, y u samych Pogańskich Filozofow, Epikureyczykow, Lukrecyuszow,

(r) Nulla bruta præseferunt religionis indicium, ut propria sit nobis uti corporis in cælum, ita mentis in Deum erectio. *Lib: de Relig: Christiana.*

(s) Dico igitur Providentia Dei mundum, & omnes mundi partes & constitutas fuisse, & omni tempore administrari. *Cicero.*

cyuſzow, y Lucyanow ſwoich, dla większey tylko ſobie dania do roſpuſt wolności, tak rezonować śmieią, że ſprawy ludzkie błogoſławionego w ſobie, nic nie intereſſuią Boga, przez co wſzelkie poſłuſzeńſtwo prawom Jego, cześć, y religią iego winną godności, miłość, wdzięczność, y boiaźń przeciw niemu bezbożnie znoſzą.

Jak tym zaś ſzkodzą ſpołeczności, y narodowi ludzkiemu, to doſyć powiedzieć, że żadne roſkazy, y zakazy ludzkie, żaden abſolutyzm Monarchow, żadne, by nayſurowſze, prawa, żadne więzienia, y miecze, y ognie, nie maią tyle mocy nád ludzkim umyſłem, ile ieden inſtynkt religii do ludzi powściągnienia od zbrodni; że żadna Filozofia, y ludzkie naymędrſze, y nayuczeńſze perſwazye, nigdy tak ſkutecznie ludzkiego ſerca nie pociągną do cnoty, iako moc iedna religii, przeto rozſądnie mowił ieden z ſiedmiu Mędrcow Tales: *Niech tylko pamiętaią ludzie na obecność Boſką, będą w obyczaiach ſkromnieyſi.* (t)

Więc gdy tak wſzelkiey cnoty w ludziach początkiem, od wſzelkiey niecnoty wſtrętem ieſt nayſkutecznieyſzym religia: coż zatym Kroleſtwom, Państwom, y Rzeczompoſpolitym ſzkodliwſzego bydź może, iako religią znoſić, cnot wſzyſtkich matkę, naygłownieyſzą wſzyſtkich nieprzyiaciołkę, y gromicielkę zbrodni?

Coż

(t) Homines exiſtimare oportere, Deum omnia cernere., Dei omnia plena eſſe, tunc homines fore caſtiores..

Coż ná przeciw, dobrze rządzącym się Monarchiom, y Rzeczompospolitym do ich szczęścia potrzebnieyszego iest? iako ten środek wszystkiemi utrzymywać sposoby, przez ktory obywatele wszyscy, cnotliwszemi, y lepszemi się staią, przez ktory niecnot kaią się, y grzechow, przez ktory Państwom, Prowincyom, Miastom, Wsiom, Domom, Familiom, y ratunek, y dáry ubespieczaią się Niebieskie, y od czego naostatek wszystkich od W.M. W.M. Panow wyliczonych Oyczyzny dobr záchowanie, y pomnożenie wypływa. Bo áby była pożyteczna Oyczyznie młodzi edukacya, poświęci ia religia; áby práwa obserwowane były, náylepiey dostrzeże religia; áby woyska dzielne były, y w imprezach szczęśliwe, dopomoże religia; áby skarb sprawowany był pilnie, cnotliwie, y wiernie, dopilnuie religia; áby ekonomia każdego prywatna szła iak náyzręczniey, y nayobficiey rosła, pobłogosławi religia; áby sprawiedliwość sumiennie administrowana była, naymocniey sumnienie obowiąże religia; áby Rządcy rozumnie, y spráwiedliwie panuiąc, nás záchowali w pokoiu, sprawi religia; áby rady zbáwienne Rzeczypospolitey, Panu záwsze wierne przychodziły do skutku, nátchnie ie, y skuteczne uczyni religia. Rządzących, iednym słowem, w sprawiedliwości, poddanych w posłuszeństwie, wierności, y cnocie sama utrzyma religia. Tę zaś zniosłszy, bezbożność, y irreligia, wszystko

to

to kryminałami, krzywoprzysięstwami, zdra dziectwami, nienawiściami, kłamstwami, nie posłuszeństwem, buntami, rospustami napełni, y zgubi.

Zyczmyż więc Oyczyznie naszey wszystkich Dobr, y szczęścia, ale życzmy naypierwey utrzymuiącey wszystkie iey dobra, y szczęścia religii, y sami w niey naprzod się formuymy, y teraz żądaymy, á potym ile do nas będzie należeć, o to się staraymy, aby niesnaski, y kłotnie, między Swieckim y Duchownym stanem przystoynemi z obudwoch stron sposobami ukoić, znieść, y im zabiedz skutecznie; aby publiczne obrady ná Seymikach, y Seymach, Trybunały, y Sądy, y wszelka zwierzchność, miały naywiększą baczność na poskromienie bezbożności, y irreligii. Niechay to pierwsze, ktore Zeleukus Lokreńczykom na naypierwszym mieyscu o czczeniu Bogow położył, będzie y u nás prawo: *omnes, qui urbem, regionemque inhabitant, persvasos esse oportet, & esse, & oportere coli numina.* Aleć nie zaciągaiąc obcych, násze własne gorliwością, y przykładem Przodkow nászych raczey utrzymuymy práwo: *Rex Catholicus esto.* (u) Krol Katolik, toć y Krolestwo Kátolickie niech będzie.

(u) *Volum. 5. fol. 13.*

ODA.

O D A.

Delicta Majorum &c.

Przeciw zaniedbaniu Religii, y złym obyczaiom w Rzymie.

ZA Przodkow karan będzieſz Rzymianinie,
Gdy nie zabieżyſz Kościołow ruinie,
Czarne nie odnowiſz Ołtarze
Y twych Bogow, zaſzłe kopciem, twarze.
e ſię uniżaſz Bogom, światem władnieſz.
zez nicheś powſtał, przez nich y upadnieſz,
Bogowie zaniedbani, ſmutny
Heſperyi, dali cios okrutny.
rolow, Moneza, y Pakora ſiły,
wa razy nam woyſk impet przytępiły:
Bez Bogow, ſzliśmy na nich, woli.
Łup z nás zdarty, ich cieſzy, nas boli.
zym domowemi bunty wewnątrz zbity,
d Afrykana otrochę, y Scyty
Nie zginął, ztamtąd ſtraſzną flotą,
Ztąd okropną ſtrzał rzęſiſtych ſlotą.
iezbożne wieki, co lubieżność niecą,
ałżeńſkie łoża, krew, y domy ſzpecą:
Z tegoć, niebieſka pomſta, zrzodła
Ciężkie klęſki na Rzym, y lud zwiodła.
Młodzież ſię łamie, do Jońſkich ſztuki
ańcow, tey tylko chwyta ſię nauki,
Jak inſzych uprzedzać w zaloty
Z młodu zaraz. Inſzey nie zna cnoty.

Nad

Nadto przed laty dowcipney młodzieży,
On niewinności kolor prędko zbieży.
Wcześnie wſtyd ná twarzy zatarty.
Nie rumienią ſzpetne czoła żarty.
Wſzakże ich ſtarſi tym przed niemi torem
Szli, y ſtali ſię poſtępkow ich wzorem.
Dopieroż gdy Greki, Hiſzpany,
Gdy zwiedzili Gaule, y Brytany.
Nie z tych wydane Rodzicielow płody,
Krwią Afrykańſkie sfarbowały wody:
Ani przed takiemi upadli,
Pirrus, Antyoch, Annibal, zaiadli.
Lecz ogromnego, mocnego, iák zwierza,
Były to męſkie potomki żołnierza.
Co twarde oſtremi motyki
Rwali ſkiby, á ná płoty tyki,
Ná komin drzewa w oczach Matki wlekli:
Gdy całodziennym w polu ſłońcem ſpiekli,
Wracali, gdy iuż woł znużony
Od lemięſza oddychał, lub brony.
Coż czas nie pſuie? iák wſzem rzeczom ſzkodzi
Wiek Oycow gorſzy nád Dziadow, nas rodz
Gorſzych niż oni, od nás plemię
Jeſzcze gorſze, wnet zárazi ziemię.